



23/2024

Lato

ISSN 2544-0721

GOLESZOWSKI EWANGELIK

PARAFIA EWANGELICKO-AUGSBURSKA W GOLESZOWIE



*Nie troszczcie się o nic,
ale we wszystkim w modlitwie i błaganiach
z dziękczynieniem powierzcie prośby wasze Bogu.*

Flp 4,6



Konfirmacja 2024



Goeszowski Ewangelik kwartalnik
Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Goleszowie
Redakcja: ks. Piotr Sztwiertnia, ks. Karina Chwastek-Kamieniorz,
Lidia Podzorska, Łukasz Barański, Tomasz Beczała
Korekta: Anna Sikora
Opracowanie graficzne: Aleksandra Czudek
Skład: Roman Plinta
Nakład: 500 egz.
ISSN 2544-0721

Parafia Ewangelicko-Augsburska w Goleszowie
ul. Spółdzielcza 9, 43-440 Goleszów
tel. (33) 8528 104, 793 889 290
e-mail: goleszow@luteranie.pl
www.goleszow.luteranie.pl
Nr konta: 08811310202002 006622370001
– Bank Spółdzielczy w Goleszowie



Kilka słów wstępu

Drodzy czytelnicy,

czas biegnie nieubłaganie. Przeżywamy drugą połowę 2024 roku. Chcemy przybliżyć Wam ten upływ czasu w naszej parafii opisując różnorodne wydarzenia i inicjatywy, które przeżywaliśmy przez ostatnie kilka miesięcy. Świętowaliśmy Wielki Tydzień i Wielkanoc, spacerowaliśmy po Goleszowie i okolicy, organizowaliśmy wyjazdy w Polsce i zagranicą, przeżywaliśmy pamiątki poświęcenia naszych kościołów, konfirmację oraz jubileusze konfirmacji - a to nie wszystkie aspekty naszej działalności.

W stałych rubrykach przypominamy XIX-wieczną rzeczywistość służby ks. Karola Kotschego oraz przyglądamy się obcym przybyszom w naszym parafialnym ogrodzie. Wspominamy także zmarłego śp. Cornelisa Provily'ego, odpowiedzialnego za partnerstwo z holenderskim Alblasserdam.

Ufamy, że będzie to dla was cenna i wartościowa lektura.

*W imieniu redakcji,
ks. Piotr Sztwiertnia*



SPIS TREŚCI

Kilka słów wstępu	3
Spotkanie ze Słowem Bożym	4
Kazanie - 5. Niedziela po Trójcy Świętej	
Szlakiem ewangelickich śladów	6
Jak ustroński farorz w Goleszowie kazował - czyli opowieść o ks. Karolu Kotschym	
Nasza codzienność	9
Ewangelizacja pasyjna	9
Nabożeństwo dla starszych i chorych	12
Wyjazd konfirmantów do Istebnej	13
Spacer w ramach Kreatywnej niedzieli	14
Diecezjalny Zjazd Konfirmantów	15
Niedziela Cantate z Zespołem CME	16
Wycieczka śladami Marcina Lutra	17
Ekumeniczne nabożeństwa strażackie	19
Pamiątka poświęcenia kościoła w Lesznej	20
Konfirmacja	21
DDN w Goleszowie	23
Podwieczorek dla Pań	25
Nabożeństwo na Spowiedzisku	27
Jubileusze konfirmacji - Złota, Diamentowa i Kamienna	28
Spotkanie Chrześcijan 4 narodów we Frankfurcie	31
Wycieczka do Rybnika	33
Ognisko chóru „Sola Fide”	35
Piknik parafialny	36
110. pamiątka poświęcenia kościoła w Kisielowie	38
Z parafialnego ogrodu	40
Obcy przybysze	
Wspomnienie śp. Cornelisa Herberta Provily'ego	41
Z parafialnej metryki	42
Plan nabożeństw	43



mgr teol. Damian Rusin

Nasze ciernie

Kazanie - 5. Niedziela po Trójcy Świętej

Trzeba się chlubić, chociaż niczemu to nie służy. Przejdę więc do widzeń i objawień Pańskich. Znam człowieka w Chrystusie, który przed czterdziestu laty, czy w ciele – nie wiem, czy poza ciałem – nie wiem, Bóg to wie, został porwany aż do trzeciego nieba. I znam takiego człowieka, czy w ciele, czy poza ciałem – nie wiem, Bóg to wie, który został porwany do raju i usłyszał niewyraźne słowa, jakich nie godzi się człowiekowi wypowiadać. Takim będę się chlubił, a samym sobą nie będę się chlubił, chyba że moimi słabościami. Gdybym zresztą chciał się chlubić, nie byłbym szaleńcem, gdyż powiedziałbym prawdę. Powstrzymuję się jednak, aby nikt nie przypisywał mi nic ponad to, co we mnie widzi lub co ode mnie słyszy, szczególnie z powodu nadzwyczajnych objawień. Po to, abym nie wynosił się zbyt, został mi dany cierń dla ciała, wysłannik szatana, żeby mnie policzkował, abym się zbyt nie wynosił. Trzykrotnie prosiłem Pana, aby go oddalił ode mnie, lecz powiedział mi: Wystarczy ci Mojej łaski. Moc bowiem osiąga swój cel w słabości. Najchętniej więc będę się chlubił z moich słabości, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusa. Dlatego upodobałem sobie słabości, obelgi, niedostatki, prześladowania i uciski z powodu Chrystusa, bo gdy niedomagam, wtedy jestem mocny. 2 Kor 12,1-10

Drogi zborowniku. Co pojawiło się w twoich myślach, gdy usłyszałeś słowa dzisiejszego fragmentu kazania? Gdy przygotowywałem się do dzisiejszego kazania, to na początku pomyślałem sobie, że te słowa apostoła Pawła mają pewną wspólną cechę. Pełno w nich tajemniczości. Takiego, jakby to niektórzy powiedzieli – *mysterium*. Gdzie nie spojrzymy, Paweł używa bardzo specyficznych terminów i prezentuje wydarzenia, nie tłumacząc dokładnie, o co tak naprawdę chodzi.

Pozwólcie, że wymienię tutaj te rzeczy i pokrótce się na nich skupię. Apostoł swoje słowa o chlubieniu się zaczyna od, jak to nazywa: „widzeń i objawień Pańskich”. Opowiada o tym, że zna konkretną dwójkę osób (jednak nie wymienia ich z imienia), które dostały zaszczytu bycia w miejscach niezwykłych. Szczególne zdziwienie może tutaj budzić termin, jakiego używa Paweł, a mianowicie: „trzecie niebo”. O kim i o czym mówi tutaj apostoł? Większość biblistów uważa, że opowiada o samym sobie, jednak aby się nie chlubić, opisuje to tak, jakoby te wydarzenia dotyczyły jakichś innych osób, które zna.

Trzecie niebo odnosi się do sfery Bożego panowania. Pierwsze niebo miałyby oznaczać to niebo, które widzimy doskonale, wraz z chmurami. To ta przestrzeń, po której latają ptaki, samoloty itd. Drugie niebo to ta sfera, w której pojawiają się gwiazdy, planety i inne obiekty niebieskie. A więc kosmos. Trzecie niebo natomiast to rzeczywistość

duchowa. To przestrzeń, która jest całkowicie ponad naszą rzeczywistością. Oznacza to więc, że jeżeli Paweł (bądź ktoś ze znanych mu osób) w ciele lub w duchu (sam tego nie wie) dostał się do trzeciego nieba, to znaczy, że zobaczył Boże Królestwo, miejsce pobytu Boga.

Miał tam też usłyszeć słowa, jakich nie godzi się człowiekowi powtarzać, a więc tych słów nie znamy. Świadczy to o tym, że to sfera całkowicie święta. Człowiek nie jest w stanie według Pawła powtórzyć tych słów, bo nie jest tego godzien, ze względu na swoją grzeszność. Biblia w wielu miejscach opowiada nam o Bożej tajemniczości, o tym, że jako ludzie nie zawsze będziemy w stanie Boga zrozumieć i Bóg nie zawsze wszystko nam wyjawia. Największą jednak tajemnicą Bożą w kontekście tego tekstu jest to, że Bóg potrafi używać ludzkiej słabości, by okazywać swoją moc.

Dla ludzi to wielki paradoks. Ba! Bóg wielokrotnie w Biblii opisywany jest w sposób wręcz wykluczający dla zwykłego człowieka. Bóg święty i sprawiedliwy, a zarazem miłosierny i kochający itd. Sam Jezus Chrystus pokazuje nam, jak Bóg jest inny niż my ludzie. Trafnie opisuje to chociażby Franciszek Karpiński w kolędzie „Bóg się rodzi”, gdzie za pomocą przeciwieństw i wręcz niemożliwych dla człowieka połączeń przedstawia narodzenie Pana Jezusa. Możemy sobie myśleć często, że Bóg powinien myśleć w taki sposób jak my, a jednak Biblia



wielokrotnie mówi nam o tym, że myśli Boże nie są myślami ludzkimi. Często nie rozumiemy tego, co i dlaczego dzieje się w naszym życiu. Niekiedy pozostaje to dla nas wielką tajemnicą do końca. Niekiedy po jakimś czasie Bóg daje nam rozwiązanie danej tajemnicy, niekiedy wiemy o tym rozwiązaniu i powódzie, takiej a nie innej sytuacji już od początku.

Apostoł Paweł to nadzwyczajne i tajemnicze Boże działanie przedstawia ponownie na własnym przykładzie. Opisuje on dolegliwość, z jaką się mierzy. Posłuchajmy raz jeszcze: „[...] został mi dany cierń dla ciała, wysłannik szatana, żeby mnie policzkował, abym się zbyt nie wynosił. Trzykrotnie prosiłem Pana, aby go oddalił ode mnie”. Czym jest ów cierń? To kolejna tajemnica dzisiejszego tekstu, której na 100% nie jesteśmy w stanie wytłumaczyć. Są bibliści, którzy uważają, że cierniem była jakaś choroba cielesna (np. migrena lub słaby wzrok), która przeszkadzała Pawłowi w ciągłym działaniu i misji. Są też jednak i tacy, którzy bardziej zwracają uwagę na duchowy aspekt tego ciernia. Że nie miała to być choroba, ale jakaś słabość duchowa. Być może pokusy, z którymi Paweł się mierzył. W Biblii, a dokładniej w Starym Testamencie, gdy pojawiał się termin cierń, to dotyczył on wrogich ludów, które w ziemi obiecanej miały uprzykrzać Izraelitom życie. Poza tym ten cierń to wysłannik szatana, który miał Pawłowi pokazywać, że jako człowiek jest słaby. Apostoł mówi wręcz o tym, że jest przez niego policzkowany. Paweł prosił trzykrotnie, aby Bóg go z tego uwolnił. Pan jednak stwierdził: „Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem osiąga swój cel w słabości”.

Nie dowiemy się prawdopodobnie, co Paweł miał konkretnie na myśli, mówiąc o cierniu. A może to i dobrze. Dobrze dlatego, że możemy się łatwiej utożsamić z apostołem. Bo my także jako ludzie posiadamy swoje słabości, których Pan nie zabrał, gdy staliśmy się Jego uczniami. Czy to fizyczne, psychiczne, czy duchowe. Niekórzy z nas chorują fizycznie i wielokrotnie prosili Pana, by ten ich uzdrowił, ale Bóg tego nie zrobił. Może ktoś z nas zмага się z nieuleczalnymi chorobami natury psychicznej bądź w zmianach w mózgu spowodowanych przez uzależnienia, które naprawdę uprzykrzają życie. A na pewno każdy z nas zмага się także ze swoją grzeszną naturą, bo jako ludzie wierzący nie stajemy się bezgrzeszni, gdy zaczynamy iść za Jezusem. Jesteśmy usprawiedliwieni, ulaskawieni, uwolnieni od kary za grzech, ale dalej grzeszni. Dalej walczymy z różnego rodzaju pokusami, tymi atakami diabła – mierzymy się z naszymi grzechami i słabościami. Gdybyśmy nie byli grzeszni, moglibyśmy wprost powiedzieć – „ha! Ja to już jestem idealny i nikt nie będzie mi teraz mówił jak mam

żyć, bo doświadczyłem bycia ideałem”. A jednak niekiedy musimy upaść, by zrozumieć, że to nie nasza postawa nas zbawia, ale to o czym Pan powiedział Pawłowi – łaska Boża, która objawia się w ludzkiej słabości. Która pokazuje: Mimo że jesteś grzesznym człowiekiem, to Bóg chce cię obdarzać swoją łaską. Bóg przez to pokazuje, że to On ma moc.

Każdy z nas mierzy się z jakimś rodzajem ciernia – z czymś, co sprawia, że nie jesteśmy doskonali. Oczywiście nie każdy cierń musi być np. pokusami. Paweł pisze także o obelgach, prześladowaniach, niedostatkach i uciskach ze względu na Chrystusa. A więc mówi o trudach życia chrześcijan.

Nam może trudniej to zrozumieć, choć nawet w takiej Polsce niekiedy przyznanie się do bycia chrześcijaninem nie jest wbrew pozorom proste. Może ktoś cię wyśmiej i nazwie „ciemnogrodem i średniowieczem”. Może ktoś przestanie mieć do ciebie szacunek. Może staniesz się przedmiotem szykan. Chrześcijanie na całym świecie znoszą trudy życia i wiary. Dlaczego? Na ludzki sposób jest to niewytłumaczalne, natomiast Bóg mówi o tej nieogarniętej i niezrozumiałej dla człowieka łasce – „Wystarczy ci Mojej łaski. Moc bowiem osiąga swój cel w słabości”. Apostoł kończy ten fragment niezrozumiałymi dla tego świata stwierdzeniami: „Najchętniej więc będę się chlubił z moich słabości, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusa. Dlatego upodobałem sobie słabości, obelgi, niedostatki, prześladowania i uciski z powodu Chrystusa, bo gdy niedomagam, wtedy jestem mocny”.

Czy i my jesteśmy w stanie popatrzeć na niedoskonałości naszego życia w ten sposób? Czy zamiast chlubić się swoimi super umiejętnościami, osiągnięciami itd. możemy chlubić się tym, co dla świata w ogóle nie jest rzeczą godną podziwu? Czy przede wszystkim chcę się chlubić z Bożej łaski, która dotknęła mnie pomimo mojej słabości? Która mnie umacnia i która powoduje, że mimo niedoskonałości tego świata, wiem, dokąd zmierzam. Bo to jest cel. Dążymy do tej doskonałej Bożej rzeczywistości – do Nieba, by tam być z Panem – tam nie będzie już słabości. Jednak póki jesteśmy tutaj, mierzymy się z nią, by widzieć, że jedynie, na czym i na kim możemy polegać w naszym życiu to Jezus Chrystus – który też doświadczał trudu życia – ale który chce iść z nami przez to życie i który chce nas zaprowadzić do tej idealnej rzeczywistości, choć często przez ciernie.

Jemu się zawierajmy. Nawet jeśli wielu spraw nie rozumiemy, Bóg jednak ma w swoich rękach nasze życie i On nas nigdy nie chce zostawiać, ale stale obdarzać swoją łaską, miłością i zbawieniem. Amen.



dr Łukasz Barański

Jak ustroński farorz w Goleiszowie kazował – czyli opowieść o ks. Karolu Kotschym

W pierwszej połowie XIX wieku parafia ewangelicka w Goleiszowie była przez ponad 25 lat w unii administracyjnej z Ustroniem, a duchownym, który sprawował urząd w obu tych kościołach był człowiek niezwykle, znany poza granicami monarchii habsburskiej nie tylko ze swej służby kościelnej, ale również jako pisarz, poeta, pomolog i medyk – Karol Kotschy. Do historii światowej botaniki i podróżnictwa przeszedł również jego syn – Teodor, odkrywca wielu gatunków roślin, organizator wyprawy do źródeł Nilu i pierwszy zdobywca szczytu Demawend w górach Elbrus. Zarówno Karol, jak i Teodor rozmachem swych zainteresowań i skalą odkryć wykraczali daleko poza rodzimy Ustroń, miasteczko położone na peryferiach Cesarstwa Austriackiego.

Dwieście trzydzieści pięć lat temu, 26 stycznia 1789 r. przyszedł na świat w Cieszynie Karol Fryderyk Kotschy (Koczy), młodszy syn nauczyciela w miejscowym gimnazjum i organisty w kościele Jezusowym Jana Gotfryda Kotschego. Jego starszy brat, Henryk Juliusz, był pastorem w Cieszynie. Karol studiował teologię ewangelicką na Uniwersytecie w Lipsku w latach 1807-1810. Oprócz teologii, interesował się także naukami przyrodniczymi, studiując równolegle botanikę i medycynę. Otrzymał nawet stypendium Silbersteina w wysokości 150 talarów na studia medyczne. O tym, że był wyróżniającym się studentem świadczy fakt, że gdy w 1809 r. uniwersytet lipski obchodził jubileusz 400-lecia Kotschemu powierzono zaszczytną funkcję marszałka reprezentującego brać studencką. Po ukończeniu studiów udał się w pieszą podróż do Paryża, gdzie był świadkiem ślubu cesarza Napoleona z Marią Ludwiką. Pieszko zwiedził również całą Szwajcarię. Tam zetknął się z wybitnym szwajcarskim pedagogiem Johannem Heinrichem Pestalozzim. Po powrocie do kraju został w grudniu



1811 r. ordynowany w Bielsku, a następnie wprowadzony w urząd proboszcza w Ustroniu i Goleiszowie. W 1812 r. ożenił się z córką bielskiego proboszcza Julią Schimko, z którą miał trzech synów i 5 córek. Jak wspomniano, najstarszy syn – Teodor, był podróżnikiem, odkrywcą i botanikiem, zaś dwaj młodszy – Oskar i Herman – poszli w ślady ojca i zostali księżmi.

Krzewiciel wiary i propagator trzeźwego życia

Opiekę nad parafią goleszowską sprawował Karol Kotschy przez ponad 25 lat, zaś w ustrońskiej był proboszczem nieprzerwanie przez 43 lata, aż do śmierci 9 lutego 1856 r. Dzięki jego staraniom wybudowany zo-

stał w Ustroniu kościół ewangelicki, a także nowe budynki dla szkół parafialnych. Budowa nowego, tym razem murowanego kościoła okazała się bardzo kosztowna. Przy całej ofiarności ubogich w większości parafian nie udało się zebrać odpowiedniej kwoty. Wykorzystując swe liczne zagraniczne znajomości zwracał się ks. Kotschy z prośbą o datki na budowę domu Bożego do wielu osób i instytucji. Wśród darczyńców znaleźli się m. in. przyjaciel Kotschego z lat studiów, arcyksiążę Karol Habsburg oraz król pruski Fryderyk Wilhelm III. Budowę rozpoczęto 25 lipca 1835 r., a trzy lata później odbyła się uroczystość poświęcenia nowego kościoła. Wieża kościelna z dzwonami mogła zostać

dobudowana dopiero w 1865 r., cztery lata po wydaniu przez cesarza patentu protestanckiego, regulującego sprawę Kościoła ewangelickiego i znoszącego wszelkie ograniczenia dotyczące budowy kościołów.

W 1838 roku zakończył się okres unii personalnej parafii ustrońskiej i goleszowskiej. Rok wcześniej starania goleszowian o własnego księdza zakończyły się sukcesem i parafia uzyskała zgodę na powołanie własnego proboszcza. Został nim pochodzący z Moraw Paweł Terlica.



Co ciekawe, młody goleszowski proboszcz dwa lata później poślubił córkę księdza Kotschego, Luizę. Goleiszowianie z ulgą i radością przyjęli nowego proboszcza, okres zależności od parafii ustronńskiej był dla nich czasem trudnym, nabożeństwa odbywały się nieregularnie – co drugą, a nawet co trzecią niedzielę. Na chrzest czy ślub trzeba było się wybierać z całą rodziną w drogę do Ustronia. Przy swych rozlicznych zaangażowanych proboszcz ustronński nie znajdował dostatecznie dużo czasu, by zaspokoić potrzeby rozrastającej się parafii goleszowskiej. W zimie, gdy przyjeżdżał konno, życzył sobie by kościelny ubiół odpowiednio wysoką przyzmę śniegu, by łatwiej się mu z konia zsiadało. Był jednak cenionym kaznodzieją, a jego kazania wygłaszane miejscową gwarą były przepełnione przykładami z życia codziennego i świadczyły o głębokiej i praktycznej znajomości zwyczajów ludowych. W swych kazaniach zwalczał szerzącą się wśród ludu w okresie nieurodzaju (w tzw. „głodne roki”) plagę pijaństwa. Swe słynne, piętnujące wspomniany problem kazanie pt. „Gorzkie kapki, ale zdrowe” dołączył do wydanego przez siebie tłumaczenia „Małego katechizmu” Marcina Lutera. O tym, że ksiądz Kotschy cieszył się wśród swych parafian dużym autorytetem świadczą właśnie sukcesy zakładanych przez niego bractw trzeźwości. Poruszeni jego słowem słuchacze przystępowali po kazaniu do ołtarza by tam przez podanie ręki ślubować swemu duszpasterzowi wstrzeźliwość w spożywaniu alkoholu. W swej pracy parafialnej ksiądz Kotschy często pełnił też funkcję medyka. Gdy nie było jeszcze w Ustroniu lekarza ludzie często przychodzili na parafię, a wszechstronnie wykształcony proboszcz i hodowca ziół często służył chorym fachową pomocą.

W parafialnym ogrodzie

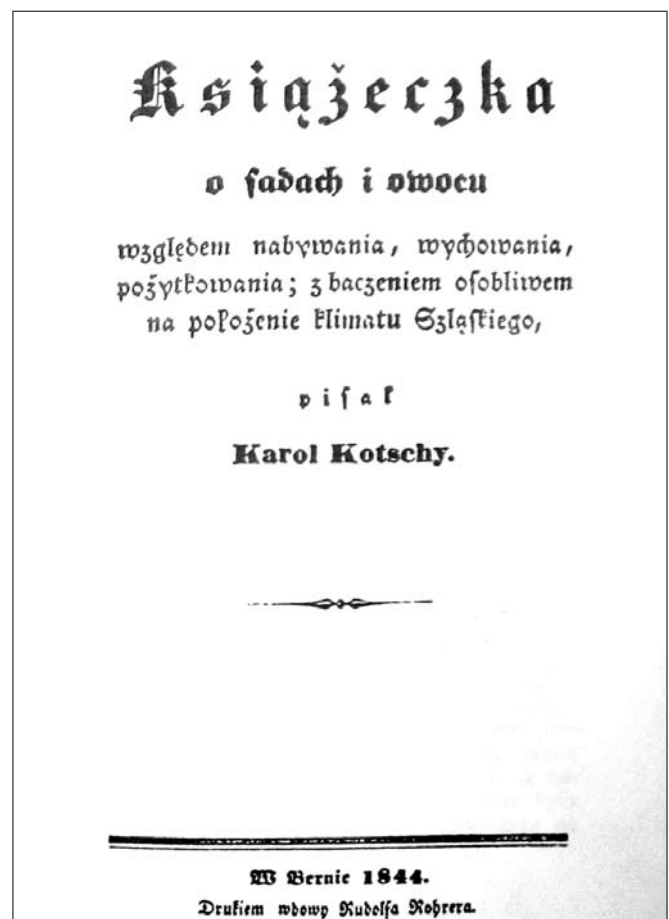
Jednak oprócz niewątpliwych zasług na polu duszpasterskim rozgłos na skalę europejską przyniosła ks. Kotschemu jego działalność ogrodnicza. Proboszcz ustronński był bowiem pierwszym pomologiem na Śląsku. W założonym przez siebie ogrodzie przykościelnym uprawiał nowe odmiany drzew owocowych, warzyw, kwiatów i ziół. W szklarniach ustronńskiej parafii rosły nawet cytryny i pomarańcze. Każdą wolną chwilę spędzał w ogrodzie, własnoręcznie wykonując wszelkie związane z uprawą prace. Przy wejściu do ogrodu postawił altanę w której przyjmował gości. Wśród nich wielu było botaników, uczonych i podróżników.

Przejeżdżający przez Ustron we wrześniu 1848 r. etnograf Ludwik Zejszner w swej „Podróży do źródeł Wisły” tak opisał wrażenia jakie zrobił na nim ogród ks. Kotschego:

„Do godnych wzmianki osobliwości Ustronia należy ogród ks. pastora Kotschego odznaczający się wytwornymi kwiatami. Chociaż już spóźniona była pora, kwitło mnóstwo pięknych, niezwykajnych róż i bratków olbrzymiej wielkości...”

Fascynująca osobowość proboszcza i przyjazna atmosfera otwartej dla wszystkich ustronńskiej fary sprawiała, że doczekał się ks. Kotschy licznych naśladowców w swym ogrodniczym dziele. Oprócz synów, w których zaszczepił miłość do przyrody i ogrodnictwa, wychowankami jego byli: sekretarz Towarzystwa Rolniczego w Cieszynie Jan Drózd, a w młodszym pokoleniu tradycje te kontynuował m. in. Jan Wantuła. Jego działalność wychowawcza miała również wyraźny akcent praktyczny. Często przynosił do szkoły jabłka i inne owoce, które rozdawał na lekcjach religii. Uczniów szczególnie zainteresowanych obdarowywał sadzonkami drzew owocowych, ponadto zakładał przy szkołach ogrody, w których młodzież mogła uczyć się uprawy roślin i szczepienia drzew. Dzięki temu Ustron stał się wówczas kolebką nowoczesnego sadownictwa na Śląsku Cieszyńskim.

Ksiądz Kotschy był członkiem wielu towarzystw pomologicznych w całej Europie. Był też autorem jednej z pierwszych książek w języku polskim poświęconych sadownictwu pt. „Książeczka o sadach i owocu wzglę-





dem nabywania, wychowania, pożytkowania, z baczeniem osobliwym na położenie klimatu śląskiego” wydanej w 1844 r. w Brnie.

W pierwszym rozdziale tak pisał autor o „wartości owocu”: „*Alboś widział na tej ziemi naszej co wdzięczniejszego na wejrzeniu, jako jest jabłoń w kwiecie, lub które owocowe drzewo, gdyby się na nim czasem jesiennym tysiące lic zarumieniło? Kraj tym piękniejszy, czym obficie sadem wystrojony*”.

Nazwy wielu uprawianych na Śląsku Cieszyńskim gatunków owoców upamiętniają ustrońskiego pomologa. Wśród nich jest np. późna odmiana zielonkawych jabłek zwanych „koczymi głowami” czy też gruszki „funtówki ustrońskie”. To właśnie dzięki Karolowi Kotschemu na Śląsku na szerszą skalę zaczęto uprawiać takie warzywa jak: kalarepa, sałata, kalafior, pomidory i cebula. W ustrońskim ogrodzie kościelnym do dziś rosną cisy i sosny syberyjskie sadzone przez księdza Kotschego.

Działalność polityczna

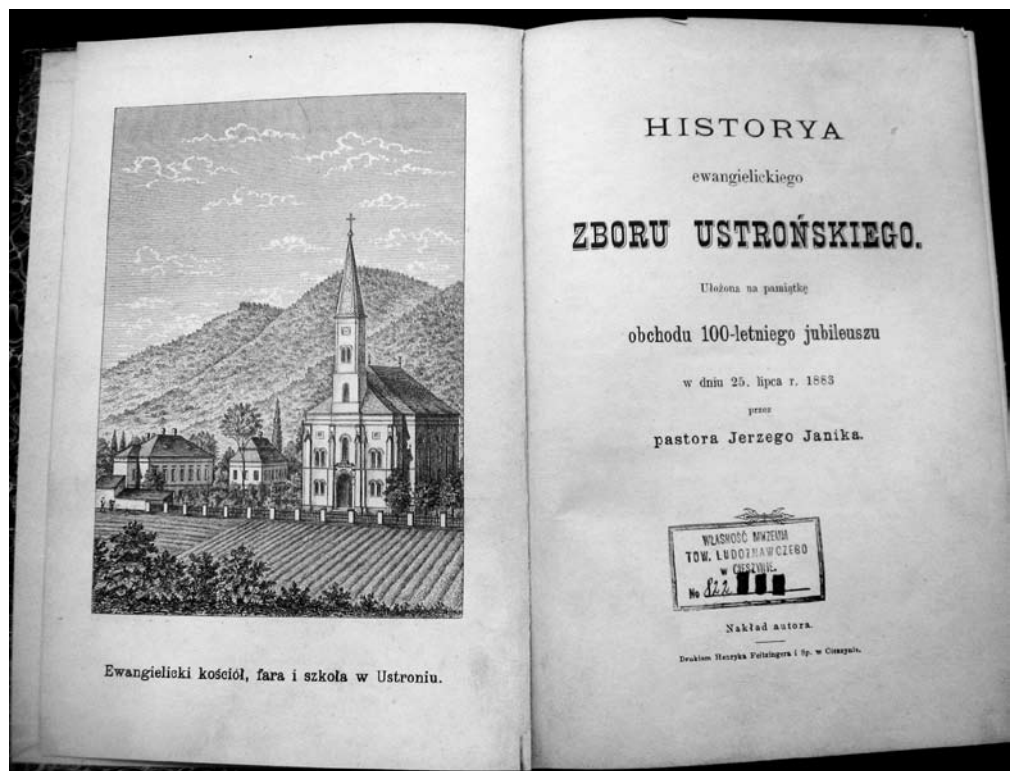
W 1848 r. Kotschy został wybrany zastępcą posła z okręgu bielskiego do Zgromadzenia Narodowego we Frankfurcie. W Zgromadzeniu przystąpił do stronnictwa liberalnego i popierał koncepcje zjednoczenia monarchii habsburskiej z Prusami. W tym samym roku wydał ulotkę, w której zaatakował „Tygodnik Cieszyński”, obawiający się nasilenia akcji germanizacyjnej pod wpływem zjednoczenia krajów niemieckojęzycznych. Był Kotschy wiernym poddanym cesarza, a z arcyksięciem Karolem łączyła go przyjaźń sięgająca czasów studenckich. Ułożył nawet wiersz okolicznościowy na pamiątkę wizyty arcyksięcia w Ustroniu.

Twórczość literacka i działalność wydawnicza

Bogata i różnorodna spuścizna literacka ks. Kotschego pozwala traktować go jako założyciela ewangelickiego piśmiennictwa w języku polskim na Śląsku. Docenić należy również jego wkład w nauczanie języka polskiego w szkołach. Oprócz wspomnianej „Książki o sadach i owocu”, ważną jego publikacją było wydanie „Małego katechi-

zmu” Marcina Lutera pt. „Katechizm Doktora Marcina Luthera” (Berno 1833), do którego dołączył elementarz języka polskiego oraz swe okolicznościowe kazanie przeciwko pijaństwu pt. „Gorzkie kapki ale zdrowe”. W 1844 r. napisał ks. Kotschy podręcznik w języku polskim do nauczania religii w szkole pt. „Historie biblijne, czyli dzieje Starego i Nowego Przymierza”. Rozpowszechnienie tej książki w szkołach zostało wstrzymane przez austriackie władze na skutek sprzeciwu ks. Jana Kapinusa, dziekana skoczowskiego, który domagał się podobnego zezwolenia dla szkół katolickich. Książka ta ukazała się ostatecznie dopiero w 1851 r. we Lwowie. Był również autorem licznych wierszy okolicznościowych np. „Na Nowy Rok” (1844-1846), „Na kopaczki”, przetłumaczył na język polski niemieckie i czeskie pieśni nabożne („Pieśni pogrzebne i szkolne”, Cieszyn 1853). Ksiądz Kotschy był człowiekiem wielce zasłużonym nie tylko dla ustrońskiej parafii ewangelickiej. Jego osobowość miała siłę przyciągania osób z różnych wyznań, chorych i potrzebujących pomocy. Choć sam żył bardzo skromnie, a koszty wychowania i wykształcenia licznej gromadki dzieci były dużym obciążeniem dla domowego budżetu Kotschych, to jednak dom parafialny był zawsze otwarty dla wszystkich szukających w nim pomocy, pociechy, czy też fachowej porady.

Ksiądz Karol Kotschy, aktywny, pracowity, nie znośący w życiu próżni, służył w parafii do ostatnich swych chwil, zmarł 9 lutego 1856 roku, w trakcie wygłaszania kazania.





Krzysztof Szklorz

Ewangelizacja Pasyjna 2024

W dniach 22-24 marca 2024 miała miejsce w naszym kościele Ewangelizacja Pasyjna, której hasłem przewodnim był werset z Ewangelii Mateusza 22,14: „Wielu wezwanych, ale mało wybranych”. Tegorocznym zwiastującym był ks. Bartosz Cieślar z Żor. Nabożeństwa ewangelizacyjne odbyły się tradycyjnie w piątkowy i sobotni wieczór oraz jako jedyne nabożeństwo w parafii, w niedzielny poranek.

W piątkowy wieczór w śpiewie poprowadził nas chór żeński z Lesznej Górnej pod dyrekcją Jolanty Pecold, a w sobotę chór mieszany pod dyrekcją Izabeli Michalik. W niedzielę zaś śpiew prowadził zespół młodzieżowy. W trakcie każdego spotkania dzieci miały możliwość uczestniczenia w zajęciach dla nich przeznaczonych, a prowadzonych przez naszych wolontariuszy odpowiedzialnych za prowadzenie szkółek niedzielnych. Także każde nabożeństwo kończyło się możliwością przystąpienia do społeczności Stołu Pańskiego, z czego zebrani słuchacze licznie skorzystali.

Jako temat zwiastowania w piątek i sobotę ks. Bartosz wybrał fragment z Ewangelii Jana 6,60-71 oraz wcześniejsze fragmenty przybliżające kontekst tej wypowiedzi Jezusa. Na początku zaznaczył że będzie się koncentrował na prawdziwych i fałszywych uczniach Jezusa. Podkreślił, że w pierwszej kolejności, ostrzeżenia



i wnioski wynikające z rozważania tego tekstu, kieruje do siebie samego.

Rozważając tekst biblijny, wskazał na to, że Jezus odkrywa pewną tajemnicę. Jak to jest, że są tacy, którzy w swoim i innych mniemaniu powinni być zbawieni, ale ostatecznie zostają odrzuceni a na ich miejsce wchodzi ci którzy kompletnie na to nie zasługują (aluzja do Mt 7,13-14 „Szeroka i wąska droga”). Co to znaczy? Mówca podkreślił, że ci, którzy idą tą wąską drogą, doskonale





zdają sobie sprawę z trudności i wyrzeczeń, jakie trzeba napotykać na tej drodze. Oni wiedzą, że biblijne chrześcijaństwo nie opiera się na znajomości zwyczajów religijnych ani na jedynie byciu członkiem struktur kościoła, lecz na trwaniu w osobistej więzi z Bogiem – Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Biblijne chrześcijaństwo zawsze nas dużo kosztuje, gdyż jego skutki sięgają naszej codzienności – naszej pracy, domów, rodzin i wszystkich przestrzeni naszej codzienności. Kiedy Bóg staje się sensem naszego życia, to dopiero wówczas zauważamy przerażającą różnicę pomiędzy chrześcijaństwem kulturowym a tym biblijnym. Mówca kończąc zadał pytania i prosił o zastanowienie:

– czy moja wiara jest od Boga i na Nim jest oparta (J 6,65)? Czy jest dziełem Ducha Świętego, czy chcę słyszeć Jego głos i być Mu posłusznym?

– Czy moja wiara jest tworem chrześcijańskiej kultury opartej na środowisku, w którym jestem? Czy porzucamy tylko na słuchaniu Jego Słowa, ale ono nie ma mocy oddziaływania na moje życie?

Drugiego wieczoru ks. Bartosz kontynuował swoje rozważania mówiąc, że nie wystarczy być tylko fanem Pana Jezusa w wybranym przez siebie dogodnym czasie i miejscu. Pan Jezus jest jedynym możliwym łącznikiem między Bogiem i człowiekiem. Wiara w Boga nie ma znaczenia dopóty, dopóki nie prowadzi do poznania i uznania dzieła Pana Jezusa i naśladowa-

nia Go w codziennym życiu. Ta prawda przedstawiona w 6 rozdziale Ewangelii Jana była dla ludzi religijnych tamtych czasów skandalem. Nie byli w stanie tego przyjąć. Ale dla religijnych chrześcijan dzisiejszych czasów, też jest to skandal. Bo nie po to próbują być gorliwie religijni, aby ich gorliwość okazała się, na końcu drogi, nierozsądna prowadzącą donikąd (Rz 10,2-4). Od 33 wersetu 6. rozdziału Ewangelii Jana Jezus mówi, że to On jest prawdziwym Chlebem Żywota i w naśladowaniu Go odnajdujemy prawdziwy sens i pokój w naszym życiu. W czasach Jezusa z Bożego Przymierza zawartego z Izraelem za pośrednictwem Mojżesza, Żydzi uczynili swój folwark zasad i przepisów. Jezus się temu sprzeciwiał.

A my dzisiaj (pytał kaznodzieja)? Nasi ojcowie też zostawili nam „dziedzictwo wiary”. My też musimy uważać, aby się nie pomylić, by nasze dziedzictwo nie stało się dla nas bogiem samym w sobie. Tymczasem dziedzictwo wiary mamy przekazane po to, aby nas przybliżało do Pana Jezusa Chrystusa i by w Nim odkryć, każdy osobiście, swój cel i sens. To Duch Święty wychodzi poza schematy, prowadząc do uwolnienia, do przemiany wszystkich aspektów życia, aby Pan Jezus Chrystus był uwielbiony w każdym z nas.

Kończąc, mówca wskazał, że reakcją wielu fałszywych uczniów (J 6,64), było to, że w obliczu tak postawionej poprzeczki, zawróciło i już więcej za Nim nie chodziło (w. 66). Odeszli, gdyż Chrystus nie był dla nich Mesjaszem Zbawicielem. Mieli swój pomysł na wiarę i nie zgadzali się z Słowami Jezusa. Uwierzyli, że mogą odejść i poza Jezusem znajdą to czego szukają i że sami ogarną swoje życie. Ale odpowiedzią prawdziwych uczniów były słowa (6,68-69) „Panie, do kogo pójdziemy? Ty masz Słowa żywota wiecznego, a myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Chrystusem, Synem Boga Żywego”. Bez Jezusa wszystko traci sens i bez Niego je-





steśmy zgubieni, niezależnie od poziomu naszego zaangażowania. Na końcu drogi będzie się liczyło tylko to, jakiej odpowiedzi udzielisz na pytanie – kim dla mnie jest Jezus Chrystus?

Podczas trzeciego spotkania w niedzielny poranek ks. Bartosz oparł się na tekście z Listu ap. Pawła do Filipian 2,5-11 i zadał pytanie, co znaczy być i nie być uczniem Jezusa Chrystusa w codzienności. Szukając odpowiedzi wskazał na przykład Jezusa, który będąc prawdziwym Bogiem, dla nas dobrowolnie stał się prawdziwym człowiekiem. On dał przykład i wytrwał, będąc jako człowiek do końca posłuszny swemu Ojcu.

A my jacy jesteśmy? Zamiast służyć wolimy rządzić, często szukamy okoliczności, aby postawić na swoim, aby zawsze, w taki czy inny sposób górować nad innymi. Nie chcemy być sługami i służyć – oto nasza natura. Nawet uczniowie Jezusa, będąc proszeni by przygotować wieczerzę paschalną, nie wyznaczili (choć zwyczaj tego wymagał), nikogo kto by obmył stopy współtowarzyszom tej kolacji. Jak wiemy zrobił to Jezus dając nam przykład, co znaczy być sługą. Chrystus stał się dla nas człowiekiem, ale swoim charakterem go nie przypominał.



Do kogo nam bliżej? Będąc ludźmi chcemy być jak Bóg? Być może jednak dążymy do tego, by zawsze być górą w małżeństwie, szkole, pracy? To niewątpliwie jest prostsze i wygodniejsze. Jezus wzywa nas, aby „zrzucić koronę ze swojej głowy”, zostawić swoją rację oraz dumę i zostać Jego uczniem i naśladowcą. Chrystus pokazał, jak iść tą ciasną i wąską drogą. Musimy odpowiedzieć, kogo chcemy naśladować i za kim iść. Mamy wybór. Albo być człowiekiem i tylko człowiekiem, albo uczyć się usposobienia, jakie było w Jezusie Chrystusie i być Jego prawdziwym uczniem. To kwestia naszej decyzji.





mgr teol. Damian Rusin

Nabożeństwo dla starszych i chorych parafian

W Niedzielę Palmową 24 marca 2024 r. odbyło się w naszej parafii nabożeństwo dla starszych i chorych parafian. W jego trakcie Słowem Bożym służył mgr Damian Rusin. Uczestnicy mieli również możliwość przystąpienia do Spowiedzi i Wieczerzy Pańskiej.

Po nabożeństwie zbornicy zostali zaproszeni na poczęstunek do sali parafialnej. W jego trakcie ks. Piotr Sztwiertnia wspominał wycieczkę do Izraela i opowiedział o swoim doświadczeniu z miejscami w Jerozolimie, które są związane z wydarzeniami Wielkiego Tygodnia.

Wszystkim zaangażowanym osobom serdecznie dziękujemy za pomoc!





ks. Piotr Sztwiertnia

Wyjazd konfirmantów do Istebnej

Tradycją jest, że grupy konfirmacyjne w ramach przygotowań do uroczystości konfirmacyjnej biorą udział w integrujących wyjazdach. Podobnie było i tym razem, gdy w dniach 5-6 kwietnia 2024 roku grupa kilkunastu osób wyruszyła razem z ks. Piotrem Sztwiertnią i praktykantem Damianem Rusinem do Istebnej.

Głównym celem były przygotowania do prezentacji konfirmacyjnej, która miała miejsce w święto Wniebowstąpienia Pańskiego 9 maja. Konfirmanci omawiali funkcjonowanie, strukturę oraz najistotniejsze informacje dotyczące Kościoła powszechnego oraz Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce. Wspólnie zastanawiali się, jakie dane, ciekawostki i potrzebne

fakty należy przedstawić zborowi. Przygotowali listę ponad 20 zagadnień. Następnie każdy z konfirmantów otrzymał swoje pytanie i wraz z prowadzącymi wyjazd opiekunami tworzył zarys odpowiedzi, którą w dalszej kolejności przesyłał do merytorycznego sprawdzenia. Wysiłek się opłacił – bowiem prezentacja wypadła bardzo dobrze.

Oprócz wytężonej pracy uczestnicy obejrzeli film „Telefon”, integrowali się grając w piłkarzyki i ping-ponga oraz wybrali się na krótki spacer po okolicy. Wspólnie wyrażali żal, że wyjazd był tak krótki i deklarowali chęć, aby uczestniczyć w podobnych inicjatywach już w ramach parafialnej grupy młodzieżowej.





Joanna Macura

„Cudze chwalicie swego nie znacie...” – spacer w ramach Kreatywnej Niedzieli

Zapisane w tytule zdanie autorstwa Stanisława Jachowicza mogłoby stać się hasłem przewodnim spacerów, które odbyliśmy w ramach organizowanych przez naszą parafię Kreatywnych Niedzieli w marcu i kwietniu. W trakcie tych niezwykle spotkań wiedzą na temat otaczającej przyrody podzielił się z nami dr Tomasz Beczała.

Idąc na miejsce naszej pierwszej zbiórki przy budynku skoczni w Golezszowie zastanawiałam się jak wyglądają takie spotkania, kto w nich uczestniczy. Znając prowadzącego wiedziałam jedno, nie będzie nudno. Dochodząc do skoczni zobaczyłam sąsiadów, koleżanki ze szkoły, pracy, znajomych z dziećmi. Kreatywna niedziela od samego początku stała się doskonałą okazją do rozmów, uścisków, przekazywania wielu pozytywnych emocji. A nawet jeszcze nie ruszyliśmy z miejsca zbiórki! Każdy kolejny krok łączył się z odkrywaniem niezwykle cudów otaczającej nas przyrody i zdobywaniem nowych ciekawych informacji.

Czy wiecie, że:

- czerwone łepki wystające spośród leśnej ściółki to czarki, które są grzybami jadanymi, pomimo że kojarzą się z muchomorem;

- kwitnąca wiosną miodunka jest ziołem od dawna stosowanym na stany zapalne, a także do pielęgnacji skóry i włosów;

- ślodziennica skrętolistna jest jedną z najwcześniej kwitnących roślin, a większość jej nasion powstaje przez samozapylenie lub przez zapylenie z udziałem ślimaków (swoją drogą często zastanawiałam się po co na ziemi są ślimaki, teraz już wiem!);

- przyciągający wzrok pięknymi kwiatami wawrzynek wilczylika jest silnie trująca rośliną.

Zachęcona atmosferą marcowego spaceru, na kolejną Kreatywną Niedzielę zabrałam ze sobą koleżankę. Nie zawiodłam się. Prowadzący kolejny raz przekazała nam mnóstwo ciekawych informacji na temat ota-

czającej nas przyrody. Od czasneczku przez groszek leśny, cieszyniankę wiosenną po storczyki blade, to wszystko wytropiliśmy w goleszowskich lasach. Tym razem spacer zakończyliśmy w bardzo ciekawym miejscu, lesie nazywanym Grabicz. Jest on objęty ochroną w ramach europejskiej sieci Natura 2000. Obszar ten nosi nazwę „Cieszyńskie źródła tufowe” i chroni unikatowe w skali Polski wypływy wód z odkładającymi się martwicami wapiennymi.

Żadne zdjęcia, ani słowa nie oddadzą w pełni atmosfery spacerów, piękna otaczającej nas przyrody, a także przekazywanej wiedzy. Cudownie stworzona jest ta nasza goleszowska Mała Ojczyzna!

Jeżeli jeszcze nie uczestniczyliście w Kreatywnej Niedzieli, to przyjdźcie. Naprawdę warto!





ks. Mateusz Mendroch

Diecezjalny Zjazd Konfirmantów

W sobotę 20 kwietnia w Wiśle Malince odbył się diecezjalny zjazd konfirmantów, którego tematem przewodnim było „Po co to wszystko?”.

Wydarzenie rozpoczęło się o godzinie 10:00 w centrum parafialnym, gdzie uczestników przywitał Tomek Chmiel, a Diecezjalny Duszpasterz Młodzieży ks. Mateusz Mendroch przedstawił wszystkie informacje techniczne, dotyczące zjazdu. Następnie młodzież udała się na stacje, na których mogli porozmawiać o tematach takich jak: „Po co Bóg?”, „Po co Kościół?”, „Po co rozmowa?”, „Po co ja?” oraz „Po co Biblia?”. Stacje były urozmaicone zabawami, które miały przekazać konkretną treść. Pojawiła się na przykład familiada, budowanie kościoła z drewnianych klocków, głuchy telefon, a także wieża liderów. Po zakończeniu tej części programu, nastąpił czas, aby zjeść obiad oraz porozmawiać ze znajomymi. Następnie uczestnicy wzięli udział w grze terenowej. Ich zadaniem było odpowiedzenie na różnorodne pytania związane z Kościołem lub księżmi, a także nagranie kreatywnego filmiku, w który musiała zaangażować się cała grupa. Rywalizacja między drużynami dodała uczestnikom motywacji i energii, co przełożyło się na niezwykłą zabawę w miłej atmosferze.

Równolegle, w sali głównej centrum parafialnego, odbywało się spotkanie dla rodziców, których na początku przywitał ks. Mateusz Mendroch, a następnie przekazał głos biskupowi Diecezji Cieszyńskiej ks. Adrianowi Korczago, który skierował dla rodziców przesłanie na temat roli i znaczenia konfirmacji. W dalszej kolejności miał miejsce wykład Ireneusza Brachaczka, terapeuty oraz byłego policjanta, który podzielił się swoją wiedzą na temat uzależnień behawioralnych.

W ramach podsumowania zjazdu wszyscy zebrali się ponownie w centrum parafialnym, aby uczestniczyć w końcowej części programu. Uwielbienie poprowadził zespół Echo z Malinki, świadectwem podzieliła się Martyna Hósar, a Słowo Boże rozważał ks. Mateusz Mendroch, który podkreślił znaczenie przyjaźni, ukazując Jezusa jako tego, który rzeczywiście może stać się naszym najlepszym przyjacielem. Po zakończeniu rozważania wręczone zostały nagrody dla najlepszych zwycięzców gry terenowej. Ogłoszenia przedstawili

ks. Mateusz Mendroch i ks. Tymoteusz Bujok. Na zakończenie głos zabrał biskup Adrian Korczago, który podziękował zaangażowanym w realizację tego wydarzenia, a następnie poprowadził modlitwę oraz udzielił zebranym błogosławieństwa.





Ks. Piotr Sztwiertnia

Niedziela Cantate z Zespołem CME

W niedzielę Cantate – „Śpiewajcie!” – 28 kwietnia 2024 roku przeżyliśmy nabożeństwo rodzinne z udziałem Zespołu CME, a o godz. 16:00 odbyło się popołudnie uwielbienia.

Nabożeństwo przebiegło według synodalnej liturgii nabożeństwa rodzinnego i było przeplatane pieśniami zespołu. Kazanie podczas nabożeństwa wygłosił mgr teol. Damian Rusin, zebrani przystąpili również do Wieczerzy Pańskiej. Po nabożeństwie był czas na rozmowy przy słodkim poczęstunku na placu kościelnym, odbył się bowiem kiermasz ciast na rzecz wsparcia naszego parafianina Tomasza Cichego w związku z zakupem nowego wózka inwalidzkiego.

Po południu kościół ponownie wypełnił się muzyką niosącą Bogu chwałę. Zespół zachęcił zebranych do uwielbienia Bożego imienia w kilkunastu wyśpiewanych pieśniach.





Magdalena Glac

Wycieczka śladami Marcina Lutra

Reformacja, to cytując Wikipedię: „ruch religijno-polityczno-społeczny zapoczątkowany przez Marcina Lutra w XVI wieku, mający na celu odnowę chrześcijaństwa”. Samo zaś łacińskie „reformatio” oznacza „przekształcenie, przemienienie, odnowienie”.

Jak dokonywała się ta odnowa? Jakiego kościoła chciał Luter? Z czym się mierzył? W kim miał wsparcie? Podczas parafialnej wycieczki do Saksonii mieliśmy okazję wysłuchać wielu ciekawych opowieści, próbujących przybliżyć nas do odpowiedzi na te pytania. Poznawaliśmy szeroki kontekst historyczny, wsłuchiwaliśmy się w panujące końcem średniowiecza nastroje społeczne, próbowaliśmy zagłębić się w sytuację kościoła tamtych czasów.

Pierwszym punktem wycieczkowego programu było niezwykle urokliwe miasteczko – Budziszyn. Duże wrażenie zrobiła na nas XIII-wieczna Katedra św. Piotra, która od 1524 roku służy zarówno katolikom, jak i ewangelikom. Jeden kościół, dwa wejścia, w środku dwa ołtarze – niby odrębne części, a jednak razem współistniejąca całość, i to od ponad pięciuset lat. Dość niezwykle!

Innym ciekawym, choć niezwiązanym bezpośrednio z Lutrem miejscem, było założone w XVIII wieku przez hrabiego Zinzendorfa miasteczko Herrnhut, gdzie kilka rodzin osiedliło się, szukając schronienia przed prześladowaniami i represjami wynikającymi z kontrreformacji. Działająca w Herrnhut wspólnota Braci Morawskich zainicjowała pierwszą protestancką działalność misyjną na właściwie wszystkich kontynentach. Tam też od 1731 roku przygotowywana i wydawana jest książeczka z wersetami, znana nam jako „Z Biblią na co dzień”.

Podążając śladami reformacji, pojechaliśmy do Erfurtu, gdzie Marcin Luter najpierw – zgodnie z wolą ojca – studiował filozofię i prawo na uniwersytecie, a później na skutek obietnicy złożonej św. Annie podczas przerażającej burzy z piorunami wstąpił do zakonu augustianów. Byliśmy w Torgawie, gdzie na zamku Hartenfels zwiedziliśmy kaplicę, którą uznaje się za pierwszy przykład architektury protestanckiej. Zajrzeliśmy też do kościoła Najświętszej Marii Panny, w którym pochowana jest Katarzyna von Bora – żona Marcina Lutra.

Na trasie naszej wycieczki nie mogło zabraknąć Wittenbergi, gdzie Luter przyjechał w 1508 roku na





nowopowstały uniwersytet założony przez Fryderyka III Mądrego. Po uzyskaniu tytułu doktora teologii, rozpoczął tam wykłady z biblistyki. W tamtejszym kościele miejskim pod wezwaniem Marii Panny głosił kazania i toczył dysputy. Nam zaś Wittenberga kojarzy się głównie z drzwiami kościoła Zamkowego, które stały się swoistym symbolem reformacji. Mówi się bowiem, że na nich w 1517 roku Luter przybił słynne 95 tez. Czy tak w istocie było? Różne są na ten temat teorie. Faktem natomiast jest, że rzeczywiście podczas pobytu w Wittenberdze, Luter przedstawił tezy, prowokując do dyskusji o kościele, w którym dostrzegał wiele wad. W kościele Zamkowym oprócz repliki słynnych (choć już niedrew-

nianych) drzwi, można też zobaczyć groby Marcina Lutera i Filipa Melanchtona.

Przepięknym miejscem na naszej trasie okazał się zamek Wartburg, którego urok dodatkowo podkreślało błękitne niebo i przepiękna, słoneczna pogoda, która towarzyszyła nam właściwie przez całą wycieczkę. Na tym zamku Luter znalazł schronienie, kiedy to, nie chcąc odwołać swoich tez, został w 1521 roku wyjęty spod prawa. Podczas swojego pobytu na zamku Wartburg, Marcin Luter dokonał rzeczy niezwykłej – w jedenaście tygodni przetłumaczył Nowy Testament z języka greckiego na niemiecki. Wszystko po to, aby nauki Jezusa były dostępne dla ludzi w narodowym, zrozumiałym dla nich języku. To było dla nas idealne miejsce, aby przypomnieć sobie główne filary wiary ewangelickiej. Tam też, przed wejściem na dziedziniec zamku, zaśpiewaliśmy hymn „Warownym grodem jest nasz Bóg”, czym wzbudziliśmy zainteresowanie, a nawet podziw przechodzących turystów.

Miejsca, które zwiedziliśmy, pozwoliły nam poczuć klimat XVI-wiecznego świata. Szczególnie wymowna i bezpośrednio poruszająca wyobraźnię była wystawa Yedegara Asisi – ogromna, multimedialna panorama 360 stopni, która przedstawia Wittenbergę z czasów Marcina





Lutra i pozwala poczuć się jakby się było w samym centrum ówczesnych wydarzeń.

Marcin Luter chciał tylko zainicjować dyskusję, a zapoczątkował rewolucję. Wiara, odwaga, mądrość, stanowczość, konsekwencja, pewność siebie... – czy te cechy charakteryzowały Lutera? A może jego głowa pełna była dylematów, wątpliwości, ograniczeń i lęków? W końcu wystąpił przeciw temu, co znał, w czym wzrastał, w co do tej pory wierzył. Nie był ideałem, czasem podejmował złe decyzje, miał pewnie mnóstwo wad, część jego poglądów budzi dziś kontrowersje i oburzenie. Jednak to dzięki jego determinacji, głębokiej wierze i, jak sądzę, Bożemu prowadzeniu możemy dziś mówić: Solus Christus, Sola Fide, Sola Gratia, Solum Verbum, Sola Scriptura. W XVI wieku wolność wyboru była luksusem, wykształcenie – przywilejem, dostęp do infor-

macji – rzadkością. Jak to się dzieje, że dziś, mając to wszystko na wyciągnięcie ręki, wielu z nas nie ma ochoty, odwagi, czasu, motywacji aby przyjść do kościoła, tworzyć wspólnotę, czytać Biblię, modlić się i mieć relację z Bogiem? Od czasów Lutera mija ponad 500 lat – często burzliwych, historycznie zagmatwanych, sponiewieranych wojnami, ale też pełnych odkryć, intelektualnych wyzwań, wolnościowych idei, kulturalnych wzlotów, niesamowitego technologicznego rozwoju. Co się zmieniło? Jak wykorzystaliśmy ten czas?

Zniszczone w wyniku wojen budowle prześlicznie odnowiono lub wręcz całkowicie odbudowano, zachowane zabytki odrestaurowano – Wartburg, Wittenberga, Torgawa, Erfurt, Drezno – wszystkie te miejsca wyglądają pięknie! A jednak z tyłu głowy pozostaje wciąż myśl... że kościoły powoli stają się muzeami.

ks. Karina Chwastek-Kamieniorz

Ekumeniczne nabożeństwa strażackie

W sobotę 4 maja 2024 roku odbyły się ekumeniczne nabożeństwa strażackie. Duchowni z naszej parafii zostali zaproszeni do wygłoszenia okolicznościowych kazań. W Lesznej Górnej nabożeństwo miało miejsce w kościele ewangelickim, gdzie obecny był praktykant mgr Damian Rusin, zaś w Kieselowie, w kościele rzymskokatolickim, ks. Karina Chwastek-Kamieniorz.

Tradycja tych spotkań w Kieselowie sięga roku 2000, kiedy to brać strażacka w święto swojego patrona, św. Florianiana zorganizowała swoją uroczystość z udziałem księży obu parafii. Od tego czasu, bez względu na wyznanie, modlimy się razem o pomyślność i bezpieczeństwo dla naszych strażaków. Ich ochotnicza praca i zaangażowanie dla nas wszystkich jest sprawą godną uwagi i wielkiego szacunku.



Jolanta Pecold

Pamiętka poświęcenia kościoła w Lesznej Górnej

W niedzielę 12 maja 2024 roku filiał w Lesznej Górnej świętował 19. rocznicę poświęcenia kościoła Świętej Trójcy. Z tej okazji odbyło się uroczyste nabożeństwo dziękczynne prowadzone przez gospodarza ks. Piotra Sztwiertnię, na którym kazanie wygłosił ks. Arkadiusz Raszka – nowy proboszcz-administrator parafii w Dziegielowie. O szczególną oprawę muzyczną zadbał zespół „Grupa dla Pana” pod dyr. Jolanty Cieślar. Kilku wokalistów zaśpiewało pieśni ewangelizacyjne, które były

bardzo ciekawie zaaranżowane z akompaniamentem pianina, gitary oraz bębenków.

Oprócz radosnego uwielbienia centralnym punktem nabożeństwa było kazanie wygłoszone przez ks. Arkadiusza Raszka oparte na historii opisanej w 1. Księdze Samuela w 3. rozdziale, z którego mogliśmy dowiedzieć się jak lepiej i głębiej słuchać Boga i ludzi.

Jednak oprócz słuchania leszniński zbor

chciał równie głośno i dobitnie wyrazić w modlitwie swą wdzięczność za otrzymane w minionym roku łaski i dary, a w szczególności za właśnie zakończoną przebudowę i remont kościoła filialnego.

W dniu świętowania Bóg obdarzył nas piękną pogodą. Po zakończeniu nabożeństwa każdy mógł się poczęstować bigosem, ciastem i kawą, a dla najmłodszych przygotowana została atrakcja w postaci dmuchanej zjeżdżalni.





mgr teol. Damian Rusin

Konfirmacja 2024

W 1. Dzień Święta Zesłania Ducha Świętego 19 maja 2024 r. miała miejsce w naszej parafii konfirmacja osiemnastki młodych osób – dziesiątki dziewcząt i ośmiu chłopców – które w obecności zboru, duchownych i rady parafialnej wyznały swoją wiarę w Trojjędnego Boga i przystąpiły do Stołu Pańskiego.

Konfirmanci czynnie uczestniczyli w przebiegu nabożeństwa, czytając teksty biblijne, przekazując podziękowania, a także pomagając ks. Piotrowi Sztwiertni podczas kazania. Samo rozważanie było bardzo interaktywne, a ks. Piotr oparł je o fragment biblijny z Księgi Ezechiela 37, 1-14.

Aktu konfirmacji dokonali proboszcz ks. Piotr Sztwiertnia oraz praktykant mgr Damian Rusin. Następnie konfirmanci otrzymali pamiątkowe świadectwa konfirmacyjne, a w prezencie od parafii książkę „Więcej niż fan” Kyle’a Idlemana.

Życzymy Wam Drodzy Konfirmanci raz jeszcze Bożego błogosławieństwa i wytrwałości w zaufaniu Jezusowi Chrystusowi. Do zobaczenia na parafii!

Poniżej publikujemy odczucia konfirmantów:

Konfirmacja była dla mnie najważniejszą i najpiękniejszą uroczystością w moim życiu. Ślubowałam miłość i wierność Panu Bogu. Mogłam po raz pierwszy przystąpić do Komunii Świętej. Ważnym elementem było dla mnie także kazanie, z którego dowiedziałam się, że ciało bez duszy jest nic nie warte. Wiktorja

Konfirmacja była bardzo ważnym wydarzeniem w moim życiu. W tym dniu byłam szczęśliwa, że przed całym zбором mogłam ślubować wierność Bogu oraz pierwszy raz przystąpić do Komunii Świętej. Na uroczystości bardzo podobało mi się kazanie z użyciem rekwizytu szkieletu, które na pewno zostanie zapamiętane przeze mnie, ale i także przez resztę

moich znajomych, którzy byli konfirmowani. Bardzo podobał mi się występ chóru Sola Fide, do którego sama należę. Zaspiewali piękne pieśni między innymi „Laternią tyś”, która bardzo dobrze pokazuje jakie powinno być nasze życie z Bogiem. Podsumowując, bardzo dobrze wspominałam konfirmację, chociaż było to stresujące wydarzenie. Dziękuję Bogu za to, że mogłam tam być i że wszystko się udało. Lena

Konfirmacja okazała się nie być aż tak stresująca jak myślałam, że będzie. Z opowieści dziadków, rodziców czy starszych kuzynów wynikało, iż było to sporo stresu i przytłaczających wydarzeń. Ja jednak ośmieliłam się napisać, że samo przygotowywanie się do konfirmacji, jak i też ona sama sprawiło mi wiele uciechy. Same zajęcia konfirmacyjne też należały do tych bardzo przyjemnych i miłych spotkań. W ich czasie spędzaliśmy czas jak na nauce, tak też na rekreacji, często przy tym przeplatając je ze sobą. Z tego okresu mojego życia zapamiętam wiele rzeczy, ale te dotyczące się konfirmacji będę wspominać ze szczególną dawką sentymentu. Paweł







Anita Podzorska

Dni Dobrej Nowiny w Goleszowie 23/24

Ubiegły rok szkolny obfitował w wiele różnego rodzaju atrakcji dla dzieci. Wśród nich znalazły się również Dni Dobrej Nowiny. Był to czas dobrej zabawy, rywalizacji, śpiewu, zajęć plastycznych, aktywności na świeżym powietrzu, ale nie tylko... Warto zadać sobie jedno zasadnicze pytanie – dlaczego robimy w naszej parafii tego rodzaju spotkania? Czy po to, aby zająć dzieciom czas? Lub po to, aby zagwarantować im świetną rozrywkę? Nie! Naszym głównym celem jest to, aby usłyszały Słowo Boże.

Każdy bowiem, kto wzywa imienia Pańskiego zbawiony będzie. Ale jak mają wzywać tego, w którego nie uwierzyli? A jak mają uwierzyć w tego, o którym nie słyszeli? A jak usłyszeć, jeśli nie ma tego, który zwiastuje? Rz 10,13-14

W tym roku naszym przewodnim tematem była misja. Mówiliśmy o pierwszych misjonarzach, o których czytamy w księdze Dziejów Apostolskich. Mówiliśmy

również o misjonarzach, którzy dzisiaj z odwagą wyruszają w świat, głosząc innym Dobrą Nowinę, Czasem docierają w takie miejsca, do których wieść o Jezusie Chrystusie i Jego dziele na krzyżu jeszcze nigdy wcześniej nie dotarła. Jednak naszą główną myślą było to, że każdy z nas – mały i duży, może być misjonarzem w swoim sąsiedztwie, pracy, szkole czy też w domu.

Nie wstydzę się Ewangelii Chrystusowej, jest ona bowiem mocą Bożą ku zbawieniu każdego, kto wierzy. Rz 1,16

Jest to odpowiedzialność każdego wierzącego. Ty i ja mamy głosić innym Ewangelię. Możemy to robić naszymi słowami i czynami, wyrzekając się złego i wstępując w ślady naszego Zbawiciela. Często jest to bardzo trudne. Mamy być jednak świadectwem nawet wtedy, kiedy wiemy, że inni będą się z nas śmiać czy wytykać palcami. Czy możesz powiedzieć razem z Apostołem Pawłem „Nie wstydzę się Ewangelii Chrystusowej”?







ks. Karina Chwastek-Kamieniorz

Podwieczorek dla Pań

„Duchowe Witaminy” – taki temat był podejmowany na majowym Podwieczorku dla Pań, który odbył się we wtorek 28 maja 2024 roku. Gościem była Barbara Szczuka z Orzesza. Jako lekarz medycyny, na co dzień zajmująca się w pracy zawodowej leczeniem pacjentów, przedstawiła nam swój punkt widzenia na ludzkie zdrowie. Nie było to jednak tylko spojrzenie na ciało, ale na cały organizm. Zwróciła nam uwagę na właściwe odżywianie, które stanowi o naszej kondycji.

Tak jak ważne jest jedzenie pokarmów, złożonych ze zdrowych produktów, tak ważne jest również odżywianie naszej duszy odpowiednimi „witaminami”. Do nich należą przede wszystkim Boże Słowo, z którego możemy czerpać, by mieć dobre relacje z bliźnimi, wewnętrzny pokój i równowagę. Nie bez znaczenia jest samodyscyplina w tym „odżywianiu się”. Ważne jest regularne czytanie Biblii, społeczność z innymi wierzącymi, dzielenie się swoimi przemyśleniami. Aby nasze życie było spełnione, potrzebna jest odpowiednia „dieta duchowa”. Pani Basia w niezwykle ciekawy i plastyczny sposób przedstawiła nam, krok po kroku, z czego taka „dieta” może się składać. Witaminy mają swoje określenia i każda ma inne oddziaływanie na ludzki organizm. „Witamina” A to akceptacja. Pan Bóg ma swój plan dla każdej z nas. Poznawanie go i akceptowanie nie jest łatwym zadaniem, ale istotnym. Kolejna „witamina” to B. Ona jest



odpowiedzialna za przekształcanie pożywienia w energię, zwiększa produkcję komórek. B to Błogosławieństwo, którym może obdarzyć nas Pan Bóg, to szczęście nie mierzone wartościami materialnymi, ale duchowymi. I tak kolejno, do każdej witaminy prelegentka przypisała „duchową” witaminę. Zapytana, która z witamin jest najważniejsza, odpowiedziała, że choć w medycynie za taką uważa się witaminę D, bo odpowiada za właściwe funkcjonowanie układu kostnego, nerwowego i mięśniowego, to patrząc na sprawy duchowe, nie ma jednej jedynej. By mieć zdrowe ciało, bardzo ważnym jest zdrowa dusza.

Podczas Podwieczorku był również czas na wspólny śpiew, posiłek i miłe rozmowy.





Jan Czudek

Nabożeństwo na „Spowiedzisku”

W drugą niedzielę po Trójcy Świętej 9 czerwca w Lesznej Górnej przy kamieniu na „Spowiedzisku” odbyło się kolejne nabożeństwo w „leśnym kościele”. Pogoda, jak to często w czerwcu bywa, zmieniała się od słońca na początku poprzez dość silny deszcz aż po lekko zachmurzone niebo już po zakończeniu nabożeństwa.

W tym dniu do kościoła na łonie przyrody zdecydowało się przyjść około 50 osób i chyba nie żalowali, gdyż mogli się poczuć jak nasi przodkowie, dla których była to jedyna możliwość uczestnictwa w ewangelickim nabożeństwie bez względu na porę roku. W czasach



kontreformacji nie było nabożeństw w kościołach, które zostały zamknięte lub przejęte przez katolików. Nabożeństwo odprawił proboszcz naszej parafii ks. Piotr Sztwiertnia, oprawę muzyczną mimo trudnych warunków (wiatr porywał karty z nutami pieśni) zapewniła organistka z filiału w Lesznej Wanda Roik. Wyjątkowym przeżyciem była spowiedź i Komunia Święta przyjmowana w czasie deszczu.





Renata Odias

Jubileusz 50. rocznicy konfirmacji 1974-2024

W niedzielny poranek 16 czerwca dzwony kościelne obwieściły rozpoczęcie nabożeństwa i szczególną uroczystość – pamiątkę 50. rocznicy konfirmacji rocznika 1974. Dla uczestników tego nabożeństwa było to bardzo osobiste przeżycie. Wróciliśmy wspomnieniami do 19 maja 1974 roku, kiedy to 46 konfirmandów składało swoje świadectwo wiary w obecności księdza proboszcza Tadeusza Terlika i wikariusza księdza Romana Dordy. W ciągu tych 50 lat do Pana odeszło 12 spośród nas, a na uroczystość „Złotej Konfirmacji” stawiły się 22 osoby.

Piękne kazanie ks. Piotra Sztwiertni skierowane do zgromadzonych oparte było o werset z Ewangelii św. Jana 21,16, który był werselem wpisanym na naszych świadectwach konfirmacyjnych. Ponownie usłyszeliśmy pytanie „czy miłujesz Jezusa?” Każdy mógł sobie na nie osobiście

odpowiedzieć i zakończyć słowami „Panie, Ty wszystko wiesz...”. W nabożeństwie uczestniczyliśmy również w spowiedzi i Komunii Świętej, a także zostaliśmy pobłogosławieni i odebraliśmy świadectwa jubileuszowe.

Piękny bukiet białych róż na ołtarzu symbolizował uczestników „Złotej Konfirmacji”. Natomiast bukiet 12 czerwonych goździków to symbol tych, którzy odeszli już do wieczności. Uczciliśmy też pamięć śp. ks. Tadeusza Terlika wiązką kwiatów na jego grobie w Cieszynie. Wspólne zdjęcie zakończyło część oficjalną, po której udaliśmy się na obiad i spotkanie towarzyskie do restauracji.

Wdzięczni jesteśmy za ten wspaniały dzień Panu Bogu, który prowadzi nas przez życie i pomaga wytrwać w wierze.





Kazimierz Wisetka

Pamiętki konfirmacji – „Kamienne” i „Diamentowe” rocznice

Drugi czerwca 2024 roku to dzień szczególnie dla społeczności Kościoła ewangelickiego w Goleszowie. Jednocześnie bowiem miała miejsce pamiętka przystąpienia do konfirmacji roczników 1940 i 1950 roku. Od tego momentu, jak same nazwy wskazują upłynęło 60 i 70 lat. Przypadł mi zaszczyt, a może i obowiązek przywołać te uroczystości, księży i konfirmantów oraz czasy, które za nami, dla rocznika 1950.

Po kilkuletnich zmaganiach z nauką w naszych szkołach podstawowych, a jednocześnie zdobywaniu i pogłębianiu wiedzy na lekcjach religii, które przekazywali nam m.in. księża: Oton Kubaczka, Tadeusz Terlik, Karol Bauman i Jan Gross, w 3. niedzielę po Trójcy Świętej 14 czerwca 1964 roku grupa licząca 26 dziewcząt i 44 chłopców przystąpiła przed goleszowskim zbozem do uroczystej konfirmacji. Spośród tej liczby 36 mieszkało w Goleszowie (14 dziewczyn i 22 chłopców), 9 w Godziszowie (3 dziewczyny i 6 chłopców),

7 w Kozakowicach (3 dziewczyny i 4 chłopców), 7 w Lesznej Górnej (2 dziewczyny i 5 chłopców), 7 w Cisownicy (4 dziewczyny i 3 chłopców), 3 chłopców mieszkało w Bażanowicach, a 1 chłopiec w Ogrodzonej.

Konfirmującym był ks. Jan Gross, ówczesny wikariusz parafii goleszowskiej, który tekst kazania oparł na Ewangelii św. Jana z 15. rozdziału, wiersze 15 i 16. *„Lecz nazwałem was przyjaciółmi, bo wszystko, co słyszałem od Ojca mojego, oznajmiłem wam. Nie wy mnie wybraliście, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was, abyście szli i owoc wydawali i aby owoc wasz był trwały, by to, o cokolwiek byście prosili Ojca w imieniu moim, dał wam”*. Ksiądz Jan Gross w naszej parafii był wikariuszem od 1 stycznia 1963 roku do 30 września 1973 roku, a proboszczem był wówczas ks. Tadeusz Terlik.

Czas powoli przemijał z prędkością wskazówki zegara. Każdy z nas poszedł w wybraną drogę. Kolejne szko-





ły, związki małżeńskie, budowa własnego gniazdka, wyjazdy zagraniczne, praca, aż tu nagle 11 maja 2014 roku „Złota Konfirmacja”, po 50 latach. Wielu spośród nas nie było dane doczekać już tej uroczystości. Życie w parafii toczy się niczym ta wskazówka zegara. Kolejne pamiątki poświęcenia naszych kościołów, uroczystości z okazji kolejnych rocznic naszych chórów, w których nasi konfirmani również biorą udział, dziękczynne święta żniw, spotkanie starszych i chorych oraz 500 lat Reformacji. Wraz z kolejnymi latami wskazówka zegara jak gdyby przyspieszyła. A przecież konfirmacja była tak niedawno, jakby miało to miejsce przedwcześniej. Życie w parafii przebiegało jakby planowo. Na praktyki kandydackie przychodzili kolejni duchowni. Wielu z nich zostało już samodzielnymi proboszczami parafii ewangelickich, a nawet biskupem. Oni stawali na naszej drodze.

Zegar jakby zwolnił. Wielu czeka i myśli, czy kolejna uroczystość „Diamentowej” rocznicy dojdzie do skutku. Czy wszyscy przyjdą? Ilu nas będzie? Czas „zrobił” swoje. Nie wszystkim było dane doczekać tego dnia. Inni z powodu stanu zdrowia nie zdecydowali się na przybycie na tą uroczystość. Pamiętamy jednak o wszystkich. O tych, których już nie ma wśród nas oraz tych, którzy zamieszkują w odległych zakątkach naszej ziemi. Pamiętamy też o księżach, którzy przygotowywali nas wówczas do konfirmacji, Tadeuszu Terliku i Janie Grossie.

Na dzisiejszą pamiątkę przybyło 14 osób. Wśród naszych konfirmantów z roku 1964 roku nasz kolega, Jan Badura, po wyświęceniu został proboszczem parafii w Pszczynie. To jemu w udziale przypadło kazanie

z okazji naszych wspólnych uroczystości 70 i 60-lecia pamiątki konfirmacji. Tekst kazania, który został poddany pod rozagę uczestników uroczystości, został oparty na 1. Liście Apostoła Pawła do Koryntian, rozdział 7, wiersz 23 oraz Ewangelii św. Jana, rozdział 15, wiersz 16, gdzie tak jest zapisane: „Drogoście kupieni; nie stawajcie się niewolnikami ludzi” oraz „Nie wy mnie wybraliście, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was, abyście szli i owoc wydawali i aby owoc wasz był trwały, by to, o cokolwiek byście prosili Ojca w imieniu moim, dał wam”. W naszym imieniu, ale i naszymi myślami, podziękował ks. Jan Badura Bogu, że prowadził nas i strzegł od dnia konfirmacji aż do dnia dzisiejszego. A każdy z nas zapewne wniósł swoją cząstkę do chrześcijańskiego życia, nie tylko w naszej parafii.

Ta wspaniała uroczystość prowadzona była wspólnie z ks. Piotrem Sztwierznią i ks. Kariną Chwastek-Kamieniorz, która przygotowała wystąpienie chóru „Promyki”, a całą uroczystość w kościele można wysłuchać na stronie internetowej parafii w zakładce „nagrania”.

Po nabożeństwie obie grupy spotkały się na wspólnym posiłku, w którym uczestniczyli zaproszeni księża biorący udział w tej uroczystości.

Dziękuję koleżankom i kolegom, którzy byli inicjatorami tego spotkania, dziękuję księżom naszej parafii za przygotowanie uroczystości kościelnej, szczególne podziękowanie składam ks. Janowi Badurze za przypomnienie odległych naszych czasów oraz życzenia błogosławieństwa Bożego dla wszystkich uczestników, tych wspaniałych uroczystości.





Anna Staniecsek

Pamiętka Kamiennej Konfirmacji

„Drogoście kupieni; nie stawajcie się niewolnikami ludzi” – tym tekstem kazalnym z 7. rozdziału, 23. wiersza 1 Listu św. Pawła do Koryntian przed siedemdziesięcioma laty ks. Oton Kubaczka, ówczesny proboszcz goleszowskiej parafii, na nabożeństwie w dniu 30 maja 1954 roku zwrócił się do grupy 71 konfirmantów, w tym 32 dziewcząt i 39 chłopców.

Ta pamiętna data rozpoczęła nam, przystępującym wówczas po raz pierwszy do spowiedzi i komunii świętej, odliczanie kolejnych rocznic jubileuszowych: złotej, diamentowej i obecnej kamiennej konfirmacji. Z upływem lat stajemy się świadkami pożegnań z bliskimi współkonfirmantami, z których czterdziestu odeszło już do wieczności. Pozostaną oni na zawsze w naszej pamięci.

Uroczystość Kamiennej Konfirmacji, na którą przybyło osiemnaście osób miała miejsce w niedzielę 2 czerwca równocześnie z młodszymi o dekadę jubilatami Diamentowej Konfirmacji. Po uroczystym wejściu do kościoła chór męski „Cantus” zaśpiewał dwie pieśni: modlitwę „Stój przy mnie” i „Pamiętam, kiedy byłem dzieckiem”.

Po przywitaniu ks. Piotra Sztwiertni skierowanym szczególnie do jubilatów i liturgii wstępnej, parafialne „Promyki” wystąpiły ze swoim programem z okazji Dnia Matki i zakończenia roku szkolnego, przygotowanym starannie przez ks. Karinę Chwastek-Kamieniorz. Po pieśniach zbo-

ru „W pamięci miej” i „Jezusa imię drogie” kazanie wygłosił ks. Jan Badura, jubilat Diamentowej Konfirmacji, który z wielkim osobistym przekazem odniósł się do jubileuszy i zasług naszych duchowych przywódców: ks. Otona Kubaczki, ks. Tadeusza Terlika i ks. Jana Grossa.

Po kazaniu ks. Piotr Sztwiertnia odczytał nazwiska zmarłych konfirmantów, a później zwrócił się kolejno do „diamentowych” i „kamiennych” jubilatów. Odniósł się do naszych konfirmacji z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych ubiegłego wieku przez pryzmat ówczesnych wynalazków, uwarunkowań historycznych i ustrojowych.

Miłym akcentem muzycznym był krótki występ przyszłorocznych konfirmantek, które w duecie skrzypcowym odegrały melodię „Cudowna Boża łaska”.

Następnie imiennie wywoływani jubilaci przystąpili do ołtarza, aby tak jak przed dziesiątkami lat przyjąć błogosławieństwo, po którym wręczone zostały im pamiątkowe świadectwa i białe róże.

Po wspomnieniowej modlitwie nastąpiła spowiedź i Komunia Święta. Nabożeństwo zakończyła pieśń „Brońże Panie nas na wieki” oraz pamiątkowa fotografia. Po nabożeństwie większość grupy udała się na grób ks. Otona Kubaczki, gdzie po złożeniu kwiatów i cichej dziękczynnej modlitwie wspomnieliśmy naszego duchowego przywódcę oraz wszystkich brakujących konfirmantów.





Agata Wawrow

„Nic nas nie rozdzieli”

Pod takim hasłem we Frankfurcie nad Odrą i Słubicach odbyło się w dniach 7-9 czerwca 2024 roku Spotkanie Chrześcijan Europy Środkowej i Wschodniej. W tym roku tą wyjątkową wspólnotę miał przyjemność również współtworzyć chór „Sola Fide” wraz z ks. Piotrem Sztwiernią. Wydarzenie jest kontynuacją spotkań, które rozpoczęły się w 1991 roku w Görlitz, a następnie odbywały się m.in. w Pradze, Bratysławie, Dreźnie, Wrocławiu oraz w Budapeszcie. Jest to wydarzenie, na które zaproszeni są wszyscy, niezależnie od wyznania.

Naszą podróż rozpoczęliśmy w piątkowy poranek, na miejsce noclegu bez żadnych przeszkód udało nam się dotrzeć wczesnym popołudniem. Po przydzieleniu pokoi autokarem udaliśmy się do centrum Frankfurtu na obiad i inauguracyjne nabożeństwo na głównej scenie ulokowanej na rynku, gdzie śpiew w języku polskim prowadził ks. Piotr Sztwiernia.

Dla uczestników przygotowany był wyjątkowy program, który jednoczył różne kraje i ludzi. Koncerty, poruszające nabożeństwa obejmujące tematykę dla rodzin i młodzieży, wspólne śpiewanie w największym kościele halowym Brandenburgii, tańce z całego świata – od Kenii po Węgry, spotkania z gośćmi z wielu krajów, międzynarodowa noc chórów, maraton organowy, nabo-

żeństwo w stylu techno i electro, ale był również czas na wyciszenie i modlitwę.

Chór „Sola Fide” ubogacił śpiewem sobotni poranek podczas dialogowego rozważania biblijne w języku polskim i niemieckim w Collegium Polonicum, po drugiej stronie Odry w Słubicach, które poprowadził bp Jerzy Samiec oraz bp Kristina Kühnbaum-Schmidt. Następnie mieliśmy czas wolny, aby skorzystać z mnogości przygotowanych spotkań. Każdy był ciekaw czegoś innego więc podzieliliśmy się na grupy, by wszyscy mogli uszczknąć choć kawałek tego co ich interesuje.

Po wspólnym obiedzie udaliśmy się na Kozią Wyspę, która oddziela główny nurt od Starej Odry. Na tej odnodze założony został Ogród Europejski. Wyspa wcześniej praktycznie niedostępna, od 2003 roku stała się zielonym płucem miasta. Po krótkim odpoczynku przy kawie część z nas udała się na koncert symfoniczny, a pozostali oglądali występ taneczny Węgierskiego Zespołu Ludowego.

Punktem programu, który bardzo nas ciekawił była wspólna kolacja dla 4000 osób przy kilometrowym stole. Organizatorzy stanęli na wysokości zadania i dzięki ogromnej pomocy wolontariuszy każdy mógł się poczęstować kanpkami, preclami czy nawet gofrem. Wielką radość dały nam spotkania z dawno niewidzianymi zna-





jomymi czy duchowymi, którzy licznie zjechali do Frankfurtu.

Nasz występ na zakończenie dnia o godz. 21:45 odbył się również w Collegium Polonicum, tym razem modlitwa była prowadzona przez ks. Piotra Sztwiertnię. Na scenę wchodziliśmy pełni obaw czy o tej porze i po dniu pełym wrażeń damy radę zaśpiewać. Na szczęście już po paru pierwszych dźwiękach odbiór widowni, która zaczęła śpiewać razem z nami był tak miły, że wszystkie obawy poszły w zapomnienie. Na miejsce noclegu dotarliśmy po północy, zmęczeni, ale jakże usatysfakcjonowani całym dniem.

Rano już spakowani, po pysznym śniadaniu pożegnaliśmy się z naszym ośrodkiem i ponownie ruszyliśmy do centrum Frankfurtu. Na szczęście pogoda sprzyjała organizatorom, więc nabożeństwo końcowe połączone z Sakramentem Wieczery Pańskiej odbyło się również na głównej scenie. Słowem Bożym służyli przedstawiciele wszystkich zgromadzonych kościołów, a śpiew w języku polskim ponownie prowadził ks. Piotr Sztwiertnia.

Po zakończeniu autokarem udaliśmy się do Słubic by spełnić obywatelski obowiązek i wziąć udział w wyborach do europarlamentu i ruszyliśmy w drogę powrotną do Golezowa.

Z tego miejsca pragnę podziękować ks. Piotrowi Sztwiertni za możliwość wyjazdu i uczestniczenia w tej niezwyklej społeczności oraz służenia Bogu pieśnią, dyrygentce – Małgorzacie Konarzewskiej za wszystkie próby i przygotowanie nas do występu, koleżankom i kolegom z chóru dziękuję za niepowtarzalną atmosferę i wspaniale spędzony czas, zresztą jak zawsze.





ks. Karina Chwastek-Kamieniorz

Wycieczka do Rybnika

W tym roku zorganizowaliśmy wycieczkę, udając się na ziemię rybnicką. W środę 12 czerwca 2024 roku, skoro świt, wyruszyliśmy ok. 40-osobową grupą z Goleszowa. Pierwszym miejscem naszego dłuższego postoju było miasto Rybnik. Tam odwiedziliśmy parafię. Miejscowy proboszcz, ks. Michał Matuszek, przywitał naszą grupę w kościele i wraz z przewodnikiem, Dariuszem Wantulokiem, który towarzyszył nam podczas całej wycieczki, przybliżyli nam historię miejscowej parafii i jej obecne życie. Zwiedziliśmy kościół i mogliśmy podziwiać jego piękną architekturę. Przy pięknej, tego dnia pogodzie zatrzymaliśmy się na dłuższą chwilę w parafialnym ogrodzie, by przy kawie i kołaczku porozmawiać.

Kolejnym punktem naszej wycieczki było miasto Racibórz, w którym najpierw przeszliśmy spacerem przez piękne bulwary do odrestaurowanej kaplicy zamkowej, po czym udaliśmy się na stary cmentarz. Obecnie jest on zabytkową nekropolią, nieco zapomnianą, ale dla niewielkiej społeczności raciborskich ewangelików miejscem szczególnym. W dużej, jak na warunki cmentarne kaplicy, regularnie odbywają się nabożeństwa. Jest to jedyne miejsce, jakie pozostało z ewangelickiego dziedzictwa w tym mieście, świadczące o wielkim wkładzie ewangelików w jego życie w czasach przedwojennych.

Po obiedzie w jednej z raciborskich restauracji udaliśmy się do kolejnego, ciekawego miejsca, które swoją





historię zrobiło na nas ogromne wrażenie. Były to dwie małe wsie, oddalone od miasta o wiele kilometrów. Rozumice przed II Wojną Światową zamieszkiwali sami ewangelicy. Mieli swój kościół i budynek parafialny. Historia pokazała, że ze względu na pochodzenie, wielu musiało opuścić swoje domy. Obecnie nie ma tam ani jednego ewangelika, ale zachował się kościół. Jego monumentalne mury, ale bez okien, drzwi i dachu robią wrażenie. Nas ten obraz zmusił do myślenia. Uzmysłowił, jak ważnym jest dbanie i troska o powierzone nam dobra przez poprzednie pokolenia. Druga wieś to Ściborzyce Wielkie. Tam również historia Kościoła ewangelickiego na tych terenach potoczyła się podobnie. Z tą

różnicą, że zachował się stary kościół, w którym do dziś gromadzi się kilka rodzin na nabożeństwach.

Jesteśmy wdzięczni Dariuszowi Wantulokowi za poświęcony nam czas i przedstawienie w tak ciekawy sposób miejsc związanych z historią Kościoła ewangelickiego na ziemi rybnickiej. Dziękuję wszystkim uczestnikom wycieczki za mile spędzony czas, a przede wszystkim Panu Bogu za te wszystkie pozytywne wrażenia i bezpieczny powrót do Golezowa.





Kacper Żbel

Ognisko chóru „Sola Fide”

19 czerwca 2024 roku na terenie parafii ewangelickiej w Goleszowie odbyło się tradycyjne spotkanie przy ognisku chóru „Sola Fide”.

W bardzo przyjemnej i rodzinnej atmosferze spędziłyśmy popołudnie. Było mnóstwo okazji do rozmów oraz dyskusji. Jako nowy członek chóru miałem okazję lepiej poznać grono chórzystów.



Warunki pogodowe bardzo sprzyjały temu wydarzeniu, dlatego postanowiliśmy, aby zagrać w piłkę nożną. Mielśmy również okazję do skosztowania przepysznej jajecznicy. Na sam koniec chórzyci zatańczyli tzw. belgijkę. To było bardzo miłe i udane popołudnie.





Lidia Podzorska

Piknik Parafialny

Jak co roku już, tradycyjnie w nasz kalendarz wpisuje się Piknik parafialny.

W tym roku odbył się w czwartą niedzielę po Trójcy Świętej 23 czerwca. Spotkaliśmy się wszyscy najpierw na nabożeństwie rodzinnym z liturgią młodzieżową i Wieczszą Pańską. Świętowaliśmy Dzień matki, dzień ojca, dzień dziecka, oraz zakończenie roku szkolnego. W śpiewie poprowadził nas zespół młodzieżowy a pieśnią w trakcie nabożeństwa usłużył chór mieszany pod dyrekcją pani Izabeli Michalik.

W początkowej części nabożeństwa wszystkie dzieci, które były obecne w kościele miały za zadanie odnaleźć Tobiasza, który celowo ukrył się w kościele. Ta zabawa

była nawiązaniem do historii zgubienia dwunastoletniego Jezusa. W trakcie kazania ksiądz proboszcz zwrócił uwagę na to, że to nie Jezus się zgubił, ale to rodzice zgubili Jego. Ta historia pokazuje nam jak Jezus uświadamia swoich rodziców, Marię i Józefa, że nie tylko w święta (w tym przypadku w święto Paschy) należy przebywać w świątyni, ale zawsze być w obecności Ojca i budować wspólnotę wierzących. Ksiądz proboszcz zapytał nas jakie mamy plany na wakacje? Odpocząć, gdzieś wyjechać, spędzić czas na plaży czy też w górach, ale bez względu na to gdzie będziemy przebywać nie gubmy Jezusa w trakcie wakacji. Niech On jest ważny dla nas wszędzie, w każdym miejscu i na każdym etapie naszego życia.





Zostaliśmy zachęteni do tego aby trzymać się Jezusa i Jego Słowa. Otrzymaliśmy ku temu jasne i praktyczne wskazówki. Był czas na naukę wersetu, który mówił nam o tym, aby trwać w tym czego się nauczyliśmy.

Po nabożeństwie wszyscy udaliśmy się na plac kościelny, gdzie czekało na nas mnóstwo atrakcji dla dzieci i dorosłych. Było pyszne jedzenie, jajecznica, kielbaski, frytki i kaszanki. Mogliśmy wypić kawę i zjeść dobre ciasto. Dla naszych najmłodszych przygotowane były dwa dmuchane zamki, gra we flagi oraz malowanie twarzy. Był też pokaz sprzętu strażackiego z OSP z Puńcowa.

Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do zorganizowania tego przedsięwzięcia, ale przede wszystkim jesteśmy wdzięczni Panu Bogu, za piękną pogodę, za wszystkie Jego dary, którymi nas obdarzył i dziękujemy za Jego dobroć i łaskę, której doświadczamy każdego dnia.





Lidia Podzorska

110. pamiątka poświęcenia kościoła w Kisielowie

W niedzielny poranek 14 lipca 2024 roku dzwony naszego filialnego kościoła obwieściły początek jubileuszowego nabożeństwa. W trakcie prelude organowego duchowni wraz z radą parafialną uroczyście weszli do kościoła. Proboszcz ks. Piotr Sztwiertnia przywitał wszystkich zebranych. Kazanie wygłosił zaproszony gość – Biskup Kościoła Jerzy Samiec, a chór mieszany naszej parafii pod dyrekcją Izabeli Michalik usłużył pieśnią.

Na wstępie kaznodzieja pokrótce przytoczył historię naszego kościoła. Wygłoszone kazanie oparte było na historii zaczerpniętej z 2. Księgi Mojżeszowej z 16. rozdziału o tym, jak lud izraelski w czasie wędrówki do Ziemi Obiecanej szemrał przeciwko Bogu. Lud narzekał zapominając, jak bardzo cierpiał będąc jeszcze w niewoli egipskiej. Buntował się. Cały rok wędrując nie głodowali, a mimo to wracali myślami do czasu niewolnictwa w Egipcie, kiedy mogli najeść się do syta. Zateśknili za pewnym rytuałem, poczuciem bezpieczeństwa.

Jak często my narzekamy i dlaczego? Bo mamy potrzeby. Nasze potrzeby zmieniają się na różnych etapach naszego życia. Mamy potrzebę miłości, przynależności, własnego miejsca oraz potrzebę relacji. Potrzebujemy kochać i być kochanym, zależy nam na więzi z drugim człowiekiem. Potrzebujemy przynależności do wspól-

noty i dążenia do realizacji wspólnych planów. Kaznodzieja zostawił nas z pytaniem, czy ty i ja damy sobie radę z zaspakajaniem swoich potrzeb? Sami?

Odpowiedź na to pytanie znajdujemy w Bożym Słowie: *„Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni a ja Wam dam ukojenie... Wszelką troskę swoją złożcie na Niego, bo*

On ma o was staranie”. Tylko Bóg jest w stanie nam pomóc i zaspokoić wszystkie nasze potrzeby. Wie najlepiej czego potrzebujemy.

Jesteśmy Mu wdzięczni za kolejny rok, za to, że możemy obchodzić kolejny jubileusz. Dziękujemy za Jego łaskę i za wszystko, czym nas obdarza każdego dnia.







dr Tomasz Beczała

Obcy przybysze

Po spustoszeniach jakie dokonały się przy goleszowskim kościele nasunęło mi się trochę przemyśleń. Na łamach Goleszowskiego Ewangelika opisywana już była magnolia – niestety w wyniku wichur straciła spory konar. Świerki będące bohaterami jednego z artykułów stopniowo zamierają i powoli znikają z przestrzeni otaczającej goleszowski kościół. Wreszcie wierzba – ostatnio tu opisywana mimo swej całej potęgi i wielkości nie oparła się jednej z wichur, jakich doświadczyliśmy w minionych miesiącach. Stąd wzięła się spora niepewność przy wybieraniu bohatera kolejnego artykułu. Aby „zminimalizować zagrożenie” skupiłem się na tych elementach przykościelnej flory, po których ewentualnym zniknięciu nasza rodzima przyroda wręcz skorzysta. Mowa tutaj o przedstawicielach gatunków inwazyjnych, które spotkać można również w pobliżu goleszowskiego kościoła.

Ogólnie ujmując gatunki inwazyjne to obce elementy przyrody (mogą to być rośliny, zwierzęta czy inne organizmy), które łatwo się rozprzestrzeniają w nowym środowisku i dzięki swej konkurencyjności zaczynają

wypierać rodzime gatunki. Po zniszczeniu ekosystemów to drugie, największe zagrożenie dla światowej bioróżnorodności. Dodatkowo gatunki inwazyjne w różny sposób wpływając na przyrodę i gospodarkę generują często ogromne straty ekonomiczne liczone w skali Europy jako kilkanaście miliardów euro rocznie. I to często stosunkowo niewielka grupa organizmów, gdyż pamiętać należy, że zaledwie część z gatunków obcych zyskuje status gatunku inwazyjnego.

Pierwszym gatunkiem inwazyjnym, którego kępę można spotkać przy bramie wjazdowej na plac kościelny jest nawłóć kanadyjska. Jak sugeruje sama nazwa, roślina ta pochodzi z Ameryki Północnej. Jest to dekora-



Przymiotno białe



Nawłóć kanadyjska



cyjna, dorastająca do dwóch metrów wysokości bylina o ładnych, żółtych kwiatach. W naszym ogrodzie przykościelnym można ten gatunek „opanować”. Jednakże, kiedy pojawia się na siedliskach naturalnych bądź półnaturalnych bardzo szybko zaczyna dominować pokrywając często nawet wielohektarowe powierzchnie. Taki teren jest bardzo ubogi florystycznie a konsekwencją ograniczenia liczby gatunków roślin jest także gwałtowny spadek liczby i różnorodności owadów.

Kolejnym gatunkiem – rosnącym przy rabacie przy tzw. „starej farze” – jest przymiotno białe. Podobnie jak poprzednia roślina również pochodzi z Ameryki Północnej. W rabatach także łatwo sobie z nią poradzić, ale w siedliskach naturalnych – łąkach i murawach szybko się roz-

przestrzenia i stopniowo wypiera nasze rodzime rośliny.

To zaledwie dwa przykłady gatunków inwazyjnych. Wokół goleszowskiego kościoła na szczęście nie pojawiają się inne, znacznie bardziej uciążliwe i trudne do eliminacji. Do tych należą m.in. rdestowce, niecierpki czy niebezpieczne nawet dla naszego zdrowia barszcze kaukaskie. Spotkamy je niestety już w wielu częściach naszej gminy. Pamiętajmy przy urządzaniu naszych ogrodów, aby sprawdzić jaki status mają rośliny, które chcemy posadzić. Wiele dziś groźnych i niezwykle trudnych do wyplenienia gatunków inwazyjnych było sadzonych w dobrej wierze w celach dekoracyjnych. Obecnie posiadamy znacznie większą wiedzę na ich temat i naszą nieodpowiedzialnością byłoby z niej nie skorzystać.

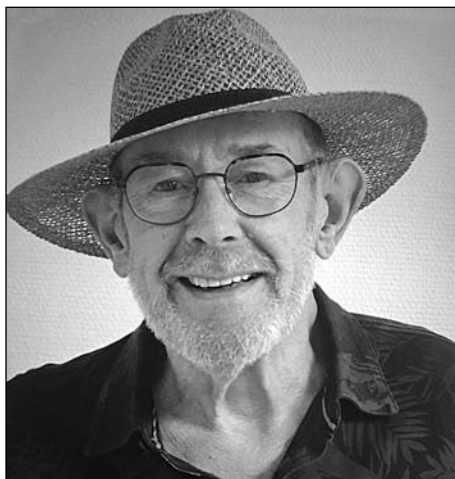
Lidia Pałac

Wspomnienie śp. Cornelisa Herberta Provily'ego – dla przyjaciół Cees'a [Kejsa]

GOLESZÓW RAZEM Z ALBLASSERDAM – to hasło partnerstwa polsko-holenderskiego towarzyszyło nam przez ponad 25 lat. Twarzą tego partnerstwa od początku, tj. od 1990 roku był Cees Provily, przewodniczący komitetu ds. współpracy Goleiszów-Alblasserdam w kościele reformowanym Havenkerk w Alblasserdam w Holandii.

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci Ceesa Provily'ego, który zmarł w Alblasserdam we wtorek 18 czerwca 2024 roku. w wieku 77 lat (ur. 10.07.1947 r.). Trudno było uwierzyć w jego odejście, bo choć wiedzieliśmy, że chorował, jednak jeszcze dwa dni wcześniej, w niedzielę 16 czerwca, z typowym dla siebie dowcipem, komentował przez WhatsAppa mecz Polska-Holandia.

Wielokrotnie odwiedzał Goleiszów, między innymi podczas uroczystości konfirmacji. Stawał wtedy przed ołtarzem, aby przekazać życzenia, świecę – symbol naszej przyjaźni, czy wręczyć czerwone róże konfirmandom. Organizował wizyty wszystkich naszych chórów parafialnych, rady parafialnej, młodzieży i wielu rodzin w Alblasserdam (łącznie ok. 300 naszych parafian). Do Goleiszowa również przywoził grupy Holendrów, którzy przebywali w domach naszych parafian.



Zawiązało się wiele długoletnich przyjaźni, otwierały się domy i serca zarówno w Alblasserdam, jak i w Goleiszowie. Prowadził różne akcje na rzecz współpracy naszych zborów np. przekazania biało-niebieskiego busa z napisem „Goleiszów razem z Alblasserdam”, czy też karetki pogotowia przekazanej dla cieszyńskiego oddziału ratunkowego (także z napisem). Dla nowo powstałego kościoła w Lesznej Górnej osobiście ufundował drewniany ołtarz, pulpit i chrzcielnicę. Te ważne kościelne elementy zaprojektował i zlecił ich wykonanie w swoim zakładzie.

Niezwykle otwarty, zaangażowany, zawsze pełen humoru, uśmiechu i optymizmu, oddany przyjaciel Goleiszowa i Polski. Jego żona, Fia, która wspierała go w jego pracy, zmarła w 2014 roku po długiej i ciężkiej chorobie.

Pożegnanie Ceesa Provily'ego odbyło się w piątek, 21.06.2024 r. w Dordrechcie. Na ręce syna Martijna, w imieniu naszej parafii i dawnego komitetu ds. współpracy Goleiszów-Alblasserdam, przekazane zostały kondolencje i kwiaty.

Cees pozostanie częścią naszej goleszowskiej, ewangelickiej historii, jest w naszych sercach i wdzięcznej pamięci.

**Chrzty**

Karolina Czermak c. Krzysztofa i Edyty zd. Ruśniok – Goleiszów
 Nikola Szczepańska c. Wojciecha i Natalii zd. Dorulok – Opole
 Beniamin Zachariasz Szklorz s. Tymoteusza i Pauliny zd. Macura – Goleiszów
 Laura Pilch c. Łukasza i Joanny zd. Hess – Kozakowice Górne
 Zuzanna Sengi Gojniczek c. Juniora Bajkila Kibiboka i Ewy Gojniczek – Goleiszów
 Victoria Chisom Ezeofor c. Josepha Ezeofor i Ewy Gojniczek – Goleiszów
 Nela Orzewsko Orłowska c. Dariusza i Dominiki Sztuchlik – Bażanowice

**Śluby**

Zbigniew Jałowiczor – Sylwia Broda

**Pogrzeby**

Śp. Wiesław Kiecko l. 52 – Goleiszów
 Śp. Zdzisław Byrtek l. 64 – Kozakowice Górne
 Śp. Krzysztof Chmiel l. 60 – Goleiszów
 Śp. Bronisław Kocyan l. 84 – Goleiszów
 Śp. Jerzy Niemczyk l. 72 – Goleiszów
 Śp. Anna Kammler zd. Drózd l. 65 – Goleiszów
 Śp. Józef Śliwka l. 73 – Leszna Górna
 Śp. Maria Sztwiertnia zd. Machota l. 75 – Goleiszów
 Śp. Henryk Pieszka l. 73 – Cieszyn
 Śp. Mieczysław Macura l. 63 – Jasienica
 Śp. Oliwia Szczepańska l. 2 – Goleiszów
 Śp. Helena Hess zd. Brudny l. 83 – Kisielów
 Śp. Anna Welet zd. Małysz l. 91 – Leszna Górna
 Śp. Erwin Podzorski l. 68 – Goleiszów

**Kancelaria
 parafialna
 czynna:**

poniedziałek	9:00 – 17:00
wtorek	9:00 – 14:00
środa	9:00 – 13:00
czwartek	nieczynne
piątek	9:00 – 14:00
niedziela i święta	przed i po nabożeństwie

**Ważne
 telefony**

proboszcz ks. Piotr Sztwiertnia	503 185 288
wikariusz ks. Karina Chwastek-Kamieniorz	609 801 990
praktykant Damian Rusin	508 229 534
sekretarka Lidia Podzorska	502 619 215
kancelaria parafialna	33 852 81 04; 793 889 290

	Goeszów	Kozakowice	Godziszów	Kisielów	Leszna Górna
4.08.2024 10. po Trójcy Świętej	9.00	8.00	9.30	11.00	11.15
11.08.2024 11. po Trójcy Świętej	9.00 	8.00 	9.30 	11.00 	11.15 
15.08.2024 239. Pamiątka pośw. kościoła w Goeszowie	8.30 poranek pieśni 10.30 Ks. Karol Macura				
18.08.2024 12. po Trójcy Świętej	9.00		10.30 Pam. pośw. kościoła Ks. Mateusz Mendroch		
25.08.2024 13. po Trójcy Świętej	9.00 				
1.09.2024 14. po Trójcy Świętej	9.00	8.00	9.30	11.00	11.15
8.09.2024 15. po Trójcy Świętej	9.00	10.30 Pam. pośw. kościoła Ks. Marek Michalik			
15.09.2024 16. po Trójcy Świętej	9.00 	8.00 	9.30 	11.00 	11.15 
22.09.2024 17. po Trójcy Świętej	9.00	8.00	9.30	11.00	11.15
29.09.2024 18. po Trójcy Świętej	9.00  Nab. rodzinne				
6.10.2024 19. po Trójcy Świętej	9.00  Dziękczynne Święto Żniw				11.15  Dziękczynne Święto Żniw
13.10.2024 20. po Trójcy Świętej	9.00	8.00  Dziękczynne Święto Żniw	9.30  Dziękczynne Święto Żniw	11.00  Dziękczynne Święto Żniw	
20.10.2024 21. po Trójcy Świętej	9.00	8.00	9.30	11.00	11.15
27.10.2024 22. po Trójcy Świętej	9.00  Nab. rodzinne				
31.10.2024 Pamiątka Reformacji	17.00				
01.11.2024 Pamiątka Umarłych	14.00				15.00
03.11.2024 23. po Trójcy Świętej	9.00	8.00	9.30	11.00	11.15
10.11.2024 3. przed końcem roku kościelnego	9.00 	8.00 	9.30 	11.00 	11.15 
17.11.2024 Przedostatnia roku kościelnego	9.00	8.00	9.30	11.00	11.15
24.11.2024 Niedziela Wieczności	9.00  Nab. rodzinne				
01.12.2024 1. Adwentu	9.00 	8.00 	9.30 	11.00 	11.15 
08.12.2024 2. Adwentu	9.00 	8.00 	9.30 	11.00 	11.15 
15.12.2024 3. Adwentu	9.00 	8.00 	9.30 	11.00 	11.15 
22.12.2024 4. Adwentu	9.00 	8.00 	9.30 	11.00 	11.15 



*DzIELIMY SIĘ
RADOSCIĄ
:)*

Zbigniew Jałowiczor – Sylwia Broda
ślub: 15.06.2024 r.



Beniamin Zachariasz Szklorz
chrzest: 28.04.2024 r.



Laura Pilch
chrzest: 05.05.2024 r.



Nikola Szczepańska
chrzest: 21.04.2024 r.



Karolina Czermak
chrzest: 17.03.2024 r.



Nela Orzęwsko-Orłowska
chrzest: 19.06.2024 r.